Nr. 151. We Lwowie Wtorek dnia 31. Maja 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 58 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu. Karoly et Liebmann W Warszawie. Rajchman i Frendler. W Paryżu C. A. m. Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 30. maja.

Ważny mamy za sobą tydzień parlamentarny. Pierwsza ustna rozprawa walutowa skończona. Przedłożenia dr. Steinbacha odesłano w myśl wniosku p. Jaworskiego, do specjalnej komisji. Zajmowaliśmy się pilnie ubiegłą dyskusją, podnosząc w ogólnych artykułach ważniejsze jej momenta, zdawało nam się bowiem, że ona w wysokim stopniu na to zasługuje. Myliłby się jednak każdy, ktoby chciał przypuszczać, że charakterystycznem przeprowadzonej dyskusji znamieniem wielkie myśli, jakie w niej poruszono. Tak niezawodnie powinno było być. Sprawa sama jest arcyważną i doniosłą, pierwszorzędnego wpływu na obowiązki społeczne i ekonomiczne, więc i dyskusja, która ma doprowadzić do jej załatwienia, powinna była być zarazem wielką i głęboką. Czy przeprowadzona rozprawa generalna nad projektami ministerjalnemi taką była, tego w tej chwili rozstrzygać nie mamy zamiaru. Chcemy jeno raz jeszcze zwrócić uwagę na okoliczność, która i dla dyskusji i dla całej sprawy była wysoce znamienną i charakterystyczną. Okolicznością tą chwiejność i obawa, niepewność i trema, z jakiemi parlament przystąpił do akcji regulacyjnej. Objawiło to się w tem, że za przedłożeniami rządowemi nie przemawiał właściwie nikt z przekonaniem i z energją, a z tych, którzy wystąpili przeciw projektom rządowym, wielu cieszyło się względami całej izby. Nie chcemy na razie żadnych z tego wyciągnąć wniosków na przyszłość i uprzedzać biegu wypadków. Do tematu tego zresztą jeszcze wrócimy.

Izba gmin angielskiego parlamentu, po czterogodzinnych debatach, przyjęła w drugiem czytaniu bill reformy administracyjnej w Irlandji większością 92 głosów, w opracowaniu Balfoura. Główna treść reformy tej polega na wprowadzeniu po hrabstwach rad okręgowych z wyboru, w których zasiada też kilku członków, przez rząd mianowanych. W razie, jeżeli rada dopuści się rozrzutności, przeniewierstwa lub jakichkolwiek nadużyć, rozwiązuje ją wyrok sędziowski, lub rozporządzenie wice-króla. Niedowierzanie tej reformie i opozycja była wielka, Balfour jednak oświadczył w końcu uroczyście, że rząd angielski na tem nie poprzestanie, że daje to tylko tytułem początku dalszych reform i próby, że pójdzie chętnie dalej, jeżeli w Irlandji dobre jego chęci należyte znajdą uznanie. Tej okoliczności zawdzięcza bill swe zwycięstwo taką większością głosów, jakiej rząd nie osiągnął jeszcze ani razu w ciągu niniejszej sesji parlamentu.

Jeden z dziennikarzy paryskich udał się do prezesa ministrów Loubeta z prośbą o udzielenie mu pewnych uwag o zamierzonej podróży prezydenta Carnota na festyn w Nancy. Cały hałas, wszczęty z powodu tej podróży — rzekł Loubet — jest czczym i niepotrzebnym. Powód do powstałego zamętu pojęć dało opublikowane niewłaściwie pismo prywatne studentów w Nancy do mieszkańców miasta, w którem proszą ich o materjalne poparcie przygotowywanego dla zaproszonych gości zagranicznych przyjęcia. Pismo to, mieszczące w sobie zapewnienie, iż studenci niemieccy nie będą zaproszeni, nie było przedstawione rektorowi do zatwierdzenia, nie ma przeto charakteru urzędowego. Jeden egzemplarz pisma wpadł w rękę korespondentowi dziennika. Prasa niemiecka nadała temu mało znaczącemu faktowi charakter doniosłej manifestacji i rozpoczęła wojnę na pióra. Wiadomo wszystkim, że prezydent Carnot projekt tej podróży powziął w zeszłym roku na turnieju gimnastycznym w Limoges. Wycieczka nie ma w sobie nic nadzwyczajnego i nie powinna była opinji publicznej zaniepokoić, równie jak zeszłoroczna wycieczka jego do Nizzy, położonej o dwa kroki od granicy włoskiej. Zresztą nie należy obawiać się następstw podróży. Poczyniliśmy odpowiednie kroki, aby zapobiedz wszelakiej demonstracyi, któraby wyglądała na objaw nienawiści dla Niemiec. Mieszkańcy Nancy, studenci i goście zachowają się jaknajprzykładniej. Co najwyżej obawiaćby się można o zachowanie gimnastyków czeskich, którzy nie nawidzą Niemców. Przyjedzie ich około sześćdziesięciu: po francusku będzie z nich umiało może trzech. Cobykolwiek reszta krzyczała w swoim języku, za to nie jesteśmy odpowiedzialni, tego nawet rozumieć nie jesteśmy obowiązani. Wiem, że w całej Alzacji i Lotaryngji skonsygnowane będą wojska podczas turniejów w Nancy. Jest nam to bardzo na rękę; tem silniejsza rękojmia, że oficerowie niemieccy nie przybędą do Nancy i obecnością swoją nie dadzą pobódki do nieprzyjemnych dla nich i dla nas objawów.

Do powyższych słów Loubeta dodaćby należało uwagę, że w Nancy i okolicy gęsto posianą jest koterja polityczna boulanżystów, nad których zamiarami rząd nie panuje; z tej strony niebezpieczeństwo bezpośredniej zagraża spokojnemu przebiegowi festynów, aniżeli ze strony Czechów, którzy bądź co bądź będą w Nancy tylko gośćmi i już z tego powodu zachowają się zapewne poprawnie, aby swoim gospodarzom francuskim nie stwarzać drażliwej sytuacji.

Drezdeńska *Liedertafel* postanowiła wyśpiewać polityczną serenadę i pojechała z nią aż do Friedrichsruhe. Pod cienistemi bukami ogrodu eks kanclerskiego odbył się stugębny koncert wokalny, poczem dostojny amfitrjon ugościł ich przemową następującej treści: „Jedność Niemiec potrzebowała chrztu krwi, nakazanej przez Boga krucjaty dla pokonania przeciwników, jeżeli miano dawnych niesnasek domowych zapomnieć i wskrzesić w sobie przeświadczenie, że, jak powiada Szyler, Niemcy są jednym bratnim narodem, którego żadna potrzeba i żadne niebezpieczeństwo nie rozdzieli. Dzisiaj nie spotka krzywda Sasa, którejby nie odczuł, jak swoją, Bawar lub Prusak. W stary grzech wewnętrznego rozdarcia Niemcy nie ugrzęzną na nowo. Taka zmiana wszakże byłaby niemożliwą, gdyby pod popiołem nie tliła w nich zawsze iskra dawnego poczucia, które w dobie cesarzów niemieckich naród łączyło. Tę iskrę pielęgnowała niemiecka nauka, a w niemałej mierze niemiecka pieśń. Nie mieliśmy nigdy muzyki saskiej albo bawarskiej, lecz niemiecką, a jeżeli jaka pieśń urodziła się, która w sercach niemieckich znalazła echo, nie patrzono na to, czy pochodzi ona z Wejmaru, czy ze ze Szwabji lub Berlina. Tak to pielęgnowała ona wraz z niemieckiemi uniwersytetami i niemiecką litaraturą uczucie jedności." Spóźniony to bardzo kompliment dla niemieckiej umiejętności, niemieckiej literatury i sztuki. Przez dziesiątki lat panowania z jednoczonemi „pieśnią i nauką" Niemcami, książę Bismark wzdragał się uporczywie przyznać tym czynnikom udziału w przygotowaniu doniosłych faktów dziejowych, z których jedność Niemiec wyłoniła się w r. 1871.

W belgijskim okręgu wyborczym miasta Thieltu, który w izbie reprezentantów ma za przedstawiciela prezydenta ministrów Beernaerta, odbyło się we wtorek wieczorem walne zgromadzenie klubu konserwatywnych. Zgromadzenie wyraziło zupełną aprobatę dla postawy tych deputowanych i senatorów, którzy stanowczo oświadczyli się przeciw znanemu projektowi o referendum królewskiem. Sam prezydent ministrów Beernaert nie był obecnym na zebraniu — ukazał się jednak następnie w czasie uczty, wygłaszając mowę na rzecz zasady reprezentacji stanu włościańskiego w izbie poselskiej. Prezydent ministrów nie poruszył w mowie swej ani słowem kwestji referendum królewskiego.

Policja ogniowa w miastach i miasteczkach.

Jedna z ważniejszych ustaw krajowych, uchwalona przez Sejm w roku 1890, a ogłoszona w dzienniku ustaw krajowych w dniu 10-go lutego 1891 dz. u. kr. nr. 18, o policji ogniowej dla miast i miasteczek, dotąd niestety nie została wykonaną. Jeszcze w październiku 1891 roku, zażądał Wydział krajowy od wszystkich wydziałów powiatowych wyczerpujących sprawozdań z terminem do końca marca bież. roku, o ile miasta i miasteczka, objęte ustawą, odpowiadają pod względem środków obrony od pożarów przepisom ustawy — a do tej chwili zaledwie 8 wydziałów powiatowych nadesłało sprawozdanie, a i te pod bardzo wieloma względami pozostawiają dużo do życzenia.

Wiadomo, że kraj nasz corocznie nawiedzany bywa klęskami pożarowemi. Ogólnemu zaś brakowi wszelkich przyrządów ratunkowych i straży ogniowych przypisać należy, że często całe miasta padają ofiarą ognia. Przypuszczać zatem było można, że miasta i miasteczka, nauczone smutnem doświadczeniem, skorzystają skwapliwie z ustawy, normującej przepisy o policji ogniowej i same dobrowolnie postarają się o zorganizowanie u siebie straży pożarnych i zakupno przyrządów ratunkowych. Gdyby zaś znalazły się takie miasta i miasteczka, któreby nie zrozumiały własnego interesu, wówczas wydziały powiatowe, majace w ustawie przyznany sobie obszerny zakres działania, powinny miasta takie naprowadzić na właściwą drogę.

Dotychczasowy rezultat jest jednak pod każdym względem ujemny, gdyż tak miasta objęte ustawą, jakoteż wydziały powiatowe obowiązków swych nie spełniły. Z relacyj niektórych powiatów wynika, że wykonanie ustawy o policji ogniowej napotyka na trudności, rzekomo dla braku środków, potrzebnych na zakupno przyrządów ratunkowych i zorganizowanie straży pożarnych. Piękne to zaiste stosunki panują w naszych miasteczkach, których zarządy wolą narazić mieszkańców w razie pożaru na zniszczenie całego ich mienia, aniżeli zawotować drobną kwotę na środki ratunkowe.

Wobec takiego stanu rzeczy, Wydział krajowy z tytułu przysługującego mu prawa nadzoru uchwalił na ostatniej sesji wezwać ponownie wydziały powiatowe, aby najpóźniej do 1. lipca bież. roku przedłożyły wyczerpujące sprawozdania o stanie pogotowia pożarnego w pojedynczych miejscowościach, objętych ustawą. Dla ułatwienia tego zadania i dokładnego zbadania, o ile stan pogotowia pożarnego i miejscowe urządzenia odpowiadają rzeczywistym potrzebom odnośnego miasta, lub miasteczka, postanowił Wydział krajowy zażądać wypełnienia wykazu, obejmującego daty, co do liczby domów mieszkalnych, ludności, straży pożarnych (tak osób, jak i koni stale utrzymywanych), przyrządów ratunkowych, subwencji, udzielanej ewentualnie straży ochotniczej, wreszcie wykazania, na podstawie jakich statutów funkcjonuje straż ochotnicza — czy na podstawie dawniejszych, czy też na podstawie ustawy z dnia 10. lutego 1881 r. zmienionych, oraz kto przeznaczony został do wykonywania nadzoru ze strony wydziału powiatowego.

Ponieważ w niektórych sprawozdaniach wydziałów powiatowych podniesiono niemożność wprowadzenia w wykonanie ustawy o policji ogniowej, z powodu niezamożności gmin, lub z innych nieprzyjaznych warunków miejscowych, Wydział krajowy postanowił uprzedzić wydziały powiatowe, że tego rodzaju trudności i przeszkody wobec wyraźnych postanowień ustawy i corocznych olbrzymich klęsk pożarów, nie będą uwzględniane i że wydziały powiatowe, jako najbliższe władze nadzorcze, powinne użyć wszelkich wpływów i rygoru, aby pogotowia pożarne we wszystkich gminach miejskich bezwarunkowo zostały zaprowadzone, a tem samem zapewnionem zostało bezpieczeństwo osób i mienia mieszkańców.

Aby pod tym względem przyjść z pomocą niezamożnym gminom, gdy idzie o zakupno sikawek lub przyborów ogniowych, Wydział krajowy porozumiał się z dyrekcją Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która gotową jest pod pewnemi warunkami udzielać gminom pożyczek, zwrotnych w kilku latach, oraz zapomóg ochotniczym strażom pożarnym.

Mianowicie, jeżeli która gmina utworzy u siebie i zorganizuje straż ogniową, wówczas Towarzystwo ubezpieczeń udziela na rzecz straży odpowiedni zasiłek na zakupno sikawki, lub przyborów ogniowych, który to zasiłek, stosownie do ilości ubezpieczeń, bywa oznaczany. Towarzystwo ubezpieczeń pragnie tą drogą zachęcić gminy, aby równocześnie z zakupnem sikawek dążyły do zorganizowania straży ogniowych ochotniczych, same bowiem przyrządy do gaszenia ognia pożaru stłumić nie zdołają, jeśli nie będzie obsługi ludzi wprawnych, chętnych i z sikawkami obznajomionych. Nadto Towarzystwo ubezp. krakowskie postanowiło, iż pierwszy, przybywający z innej miejscowości na ratunek w czasie pożaru z sikawką wozową, lub przenośną, zdatną do użycia, otrzyma 15 zł. nagrody, drugi 10 zł., trzeci 5 zł. nagrody.

Prócz tego, udziela Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń krakowskie pojedynczym gminom pożyczek na zakupno sikawek i przyrządów ogniowych do spłaty w ciągu czterech, lub pięciu lat, na 5%. W tych wypadkach żąda Towarzystwo od gmin złożenia skryptu dłużnego, notarjalnie legalizowanege, a przez Wydział powiatowy zatwierdzonego.

Praktyczniejszym jednak okazał się sposób, w jaki wydziały powiatowe w Krakowie, Cieszanowie, Brzesku i Sokalu ułatwiły i przyspieszyły zaopatrzenie gmin w swych powiatach w odpowiednie i dobre sikawki. Owoż powyższe rady powiatowe przyjęły na siebie porękę za spłatę sikawek, gminom dostarczonych; a na podstawie tej poręki Towarzystwo udzieliło tym powiatom na skrypta znaczniejszych 5% owych pożyczek, zwrotnych w kilku latach.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyrzekło na powyższych warunkach popierać i nadal usiłowania gmin i wydziałów powiatowych, bądź przez udzielanie odpowiednich zasiłków strażom ogniowym ochotniczym, przez gminy zawiązanym, bądź też udzielaniem pożyczek pojedynczym gminom, lub wydziałom powiatowym, na zakupno sikawek i rekwizytów ogniowych.

Wobec tych ułatwień, potrzeba tylko nieco więcej dobrej woli ze strony interesowanych miast i miasteczek, zaś więcej energji ze strony wydziałów powiatowych, a wówczas ustawa o policji ogniowej będzie wszędzie z całą ścisłością wykonaną.

Korespondencje.

Buda-Peszt 29. maja.

(Pojedynek. — Śmierć Pawła Kiralyi. — Stowarzyszenie węgierskie. — Gdyby tak u nas! — Jubileusz koronacji i program uroczystości).

Drut telegraficzny doniósł wam już o odbytym pojedynku między baronem Atzlem, a dr. Karsaiem. — Znacie przyczyny tego pojedynku i jego przebieg. Dodam więc tylko z mej strony, że nie rozumiem tego „hałasu o nic", boć przecież pojedynki u nas tak są powszednie, a o żadnym dotąd nie rozpisywały się gazety nasze tak, jak o tym ostatnim, a dla czego? — Bo oto najniespodziewaniej strzelał się tym razem żyd z pochodzenia, — którego przeciwnik arystokrata magnat śmiał kulą trafić. Wielkie rzeczy! Jak gdyby w pojedynku chybiony lub celny strzał nie mógł być z góry przewidywany, bądź z jednej, bądź z drugiej strony. Ja sądzę, że gdyby obaj przeciwnicy się poranili, to nie byłoby tyle wrzawy w mieście, ile jej jest — dla tego, iż syn jednego z obywateli ziemskich mojżeszowego wyznania raniony został w piersi.

Prostuję także pomyłkę, podaną redakcji przez biuro telegraficzne, nie bardzo zaufania godne — a dotyczącą stanowiska zmarłego przed paru dniami posła Pawła Kiralyi. Nie był on nigdy członkiem narodowego kasyna, a tem mniej jego prezesem, — ale był prezesem parlamentarnej „partji narodowej", której oficjalnym rzecznikiem, tłómaczem i przywódcą na zewnątrz był i jest hrabia Apponyi. — Zmarły poseł Kiralyi był osobistością bardzo znaną i szanowaną, a nawet miastu wielce zasłużoną. — On to zasiadając lat dziesiątki w radzie miejskiej, dużo przyczynił się do podniesienia Budapesztu stawianiem rozmaitych w tym przedmiocie projektów, które jako własne, umiał potem ku pożytkowi ogólnemu uskuteczniać, serdecznie pracując w duchu swojej myśli. — W sejmie był, ostatniemi czasy zwłaszcza, bardzo rzadkim gościem. Pogrzeb Kiralyi'ego był także licznym bardzo. Miasto i kraj straciły w zmarłym bez zaprzeczenia czynnego i dobroczynnego człowieka — jakich dziś rzadko znaleść można.

Mamy tutaj świeżo zawiązane Stowarzyszenie „*Magyar egy sület*", którego zadaniem jest wykorzenić wszystko, co tylko jest w stolicy lub kraju — nie narodowem, to znaczy nie węgierskiem. Stowarzyszenie ma tysiące członków, a cel jeden — środki zaś, któremi dąży do zakreślonego celu, są bardzo niewinne. Teraz *con amore* zabrano się do madziaryzowania szyldów, plakatów ogłoszeń itp., a to za pomocą dozwolonego a nieszkodliwego środka. — Oto każdy z członków tego stowarzyszenia nosi przy sobie kartki, w formie małej etykiety, gumowanej już i do przykiejania gotowej, na której napis następujący: „*Nyelobєn él a nemzet*" i „*Magyar Egyesület*" (co znaczy po polsku: „Naród odżyje w swojej mowie" — „Stowarzyszenie węgierskie"). Kartki te nalepiane bywają przez członków Stow. prawie niepostrzeżenie na wszystkich szyldach, plakatach, afiszach, cyrkularzach i t. p. — w jakim bądź obcym języku redagowanych — i tym sposobem, zwracają na nie uwagę nie tylko strony, zainteresowane bliżej tą nieszkodliwą przestrogą czuwającej nad narodowym duchem instytucji, ale nawet i publiczność, która unika sklepu ze szyldem markowanym — i nie czyta z obawy przed kontrolą tajemną — afisza lub ogłoszenia, w obcym języku drukowanego. Ach, gdyby we Lwowie i w całym kraju u nas takie stowarzyszenie narodowe funkcjonować chciało, możebyśmy pozbyli się nieproszonych gości, polecających się względom naszej polskiej publiczności, w obcym nam języku.

A oto jesteśmy w przededniu jubileuszu koronacji. Pisałem już o nim parę razy — atoli zanim sprawozdania o przebiegu tej uroczystości czytelnikom przesłać będę w stanie, mniemam, że kilka szczegółów, dotyczących naturalnie jeszcze przygotowań, zainteresować ich może.

W mieście ruch gorączkowy. Bramy tryumfalne, trybuny olbrzymie, przygotowania do ilu-

90)

WASI OJCOWIE.

Powieść historyczna, z własnych wspomnień

napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego

(Ciąg dalszy)

Sztab Skrzyneckiego zawsze był bardzo liczny i świetny. Skrzynecki nie był w niczem do Chłopickiego podobny. Chłopicki chodził w wytartym granatowym surducie bez żadnej honorowej oznaki; śniadanie jego stanowiły kieliszek wódki i kawałek wędliny; był bardzo szczęśliwy, kiedy znalazł na wieczór dwanaście jaj, ugotowanych na twardo i karafkę wody krynicznej; na adjutantów brał ludzi, których był pewnym, a często się i podoficerem posłużył; zawsze sam objeżdżał placówki, podsuwał się pod czaty nieprzyjacielskie i trawił noce z żołnierzami przy ich ogniskach. Skrzynecki był zawsze w świetny mundur ubrany i przy orderach; woził ze sobą wykwintną kuchnię i w wina francuskie zaopatrzoną piwnicę; w jego sztabie bywało po czterdziestu adjutantów i więcej, samej złotej młodzieży w błyszczących mundurach, a język francuski tam tak samowładnie panował, że trudno było usłyszeć polskiego słowa i nawet rozkazy po francusku pisano. Inny duch, inne pojęcia o służbie, inne wyobrażenia o obowiązkach żołnierza i obywatela.

Wisłocki znalazł w tym sztabie mnóstwo znajomych i zaraz się o wszystko rozpytał. Kiedy się dowiedział, jak Skrzynecki rozłożył armję, gdy się cofał z pod Tykocina, opanowało go jakieś uczucie, którego sam określić nie umiał. Byłaż li to rozpacz nad armją, narażoną w takiem rozprószeniu na zgubę? czy oburzenie na nieudolność i niedbalstwo hetmana? sam tego nie wiedział. Dopadł Prądzyńskiego i pytał gorączkowie: dla czego Giełgud pozostawiony o pięć mil odległości, kiedy wyprawa na gwardje już porzucona? dla czego Łubieński wyprawiony na straconą pocztę przeciwko całej armji Dybicza? dla czego trzydzieści armat wyprawiono ku Warszawie? Ale Prądzyński tylko wzruszył ramionami i odpowiedział, że dał dymisję i odtąd za nic nie odpowiada. Wisłocki połknął tę niestrawną odpowiedź i poszedł do Skrzyneckiego.

Skrzynecki przyjął go bardzo uprzejmie, nawet z pewnym odcieniem uszanowania, jako dla starszego służbą i rzekł:

— Dziękuję ci za zaufanie. Ale wprowadzasz mnie w pewien ambaras, bo jak ja tu znajdę odpowiednią komendę dla ciebie?

— Słuchaj, panie hetmanie — odpowiedział pułkownik po kawalersku — nie bierz tego w rachubę, co było, bo i położenie nie jest po temu. Nie uważaj ani na moją służbę, ani na rangę, a użyj mnie wedle potrzeby. Czasem dobrze i rozkaz posłać przez kogoś takiego, który sam może dopomódz do jego spełnienia. A zresztą, jak przyjdzie do bitwy, ktoś się gdzieś zawieruszy, ktoś zginie, dobrze mieć takiego w odwodzie, który potrafi poprowadzić w ogień pułk albo brygadę.

— Zawsześ ton sam, — zawołał na to Skrzynecki, ściskając go za rękę — ale o bitwie nie ma mowy w tej chwili, mamy przed sobą kilka dni odpoczynku.

Wisłockiemu się nie zdawało, aby kilkudniowy spoczynek był zapewniony i chciał się zręcznie dowiedzieć, jak wódz naczelny chwilową sytuację ocenia.

Ale Skrzynecki odwrócił rozmowę od tego przedmiotu i zaczął mówić o sytuacji politycznej i usposobieniu zagranicznych dworów dla Polski.

— Wojnę musimy prowadzić dalej — mówił on tonem takim, w którym mięszało się uczucie wyższości z ironją, był to ton jego wszystkim konwersacjom właściwy — wojnę musimy prowadzić dalej, ale nie w taki sposób, aby zamknąć drogę układom. Nie jesteśmy przecież porucznikami, którzy polityki uczyli się w konspiracjach i nie będziemy sobie robić iluzji, że armją rewolucyjną pobijemy mocarstwo rosyjskie. Już detronizacja wystawiła mur nieprzekroczony pomiędzy nami a cesarzem; mur ten należy mądrem zachowaniem się naszem ile możności rozkruszyć. Ja mam bardzo pomyślne wiadomości z zagranicy: wszystko dziś od naszego politycznego taktu zależy..

Wisłockiemu zaczęło się ckliwo robić na takie rozumowania rewolucyjnego hetmana. W wielu innych wypadkach byłby on był zapewne z nim w zgodzie, bo obydwa z jednej wyszli szkoły i należeli do tej samej warstwy społecznej: ale żołnierz, mający całą armję nieprzyjacielską na karku, a myślący o czem innem, jak o zwycięstwie, musiał wstręt w nim obudzić. Jakoż bardzo był kontent, kiedy w tej chwili weszli inni oficerowie i Skrzynecki zaprosił ich do śniadania.

Po śniadaniu adjutanci rozeszli się po dziedzińcu, dzieląc się na grupy i rozrywając się wesołą rozmową: kiedy w tem w okolicach Ostrołęki dały się słyszeć strzały armatnie.

— Łubieński się bije! — zawołano ze wszystkich stron, nie bez przerażenia, a w tem okamgnieniu padł granat moskiewski przed samym dziedzińcem i rozrzucając swoje czerepy pomiędzy sztabowców, przyniósł niezbitą wiadomość, że bitwa już się nad Narwią zaczęła.

— Jakto! wedle zapewnienia naczelnego wodza, mamy przed sobą kilkudniowy spoczynek, a tu granaty pękają pod naszemi nogami?! — zawołał do siebie Wisłocki, i pobiegł zaraz ku gospodzie, gdzie stały jego powóz i konie wierzchowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

minacji i dekoracji miasta, to wszystko jest właśnie w „robocie," jak to mówią. Program uroczystości, ogłoszony po ulicach i odezwy burmistrza i komitetu, celem zaanimowania do solennego przyjęcia króla, — wzywają wszystkich mieszkańców stolicy i kraju do współudziału. Hotele wszystkie już pozamawiane, mają pokoje, nawet hotelowe sale jadalne pozamieniano na cele i gabinety — bajecznie drogo opłacane. Balkony i okna na ulicach, po których wjeżdżać będzie król do miasta, doszły do takich cen, — do jakich nie dochodzą całe mieszkania, tamże na rok wynajmowane. Za pokoje w hotelach żądają dziennie od 10 do 30 zł. Za okno na ulicach Ringstrasse, Andrassystrasse, Bad lub Albrechtsgasse od 100 do 250 zł.; balkon na 10 osób wynajmują na bulwarze Andrassy'ego za 600 zł. a to na przeciąg dwóch lub jednej godziny! Teraz już mieszkania prywatne dostać można w cenie od 5 do 10 zł. dziennie.

Uroczystość sama zapowiada się bardzo imponująco, przygotowania, czynione po temu i zapał, ogarniający wszystkie sfery, każą się tego spodziewać, że ona wypadnie nad wszelkie oczekiwania, majestatycznie niemal.

Program jest mniej więcej następująco ułożony. Dnia 6 czerwca przyjęcie króla na dworcu kolejowym i wjazd tryumfalny monarchy do miasta w otoczeniu olbrzymiej świty i licznego banderjum magnatów. Następnie przedstawienie w teatrze narodowym i pochód z pochodniami, w którym bierze udział obywatelstwo miejskie pod wodzą starsz. burmistrza i burmistrzów miasta, oraz całej rady miejskiej. Dnia 7. rano przegląd wojska, potem zabawy ludowe, a wieczorem iluminacja miasta, według programu tak świetna, jakiej dotąd nigdzie nie widziano. Dnia 8., jako w dzień koronacji, nabożeństwa we wszystkich kościołach i świątyniach. Król z całym dworem będzie słuchał mszy w kościele Zygmunta w Budzinie, którą odprawi prymas kardynał Vaszary. Na chórze odśpiewana będzie msza Lista przez solistów i chór opery. Mszą dyrygować będzie intendant opery hrabia Geza Zichy, znany muzyk i kompozytor; przed południem przyjęcie deputacji, następnie obiad dworski, a wreszcie galowe przedstawienie w operze. Dnia 9. czerwca rozmaite zabawy, a wieczorem bal na zamku królewskim. Dziesiątego opuszcza król zamek i stolicę w tryumfalnym pochodzie pojazdów i banderyj.

Oto mniej więcej program uroczystych dni, na jakie czekamy w Peszcie. Trzeba dodać, że król ma być na każdej zabawie ludowej obecnym i pokazywać się więcej publiczności, niż zazwyczaj.

Nie omieszkam wysyłać z dnia na dzień redakcji sprawozdań ze szczegółowemi opisami zaszłych tutaj faktów, dla których zawczasu zamawiam sobie miejsce w łamach *Dziennika*.

Pobóg.

Uroczystość Sokoła w Przemyślu.

Przemyśl 29. maja.

Pogoda prześliczna. Miasto całe poruszone. Na wieży ratuszowej chorągiew o barwach narodowych. Na dworcu wita nas kilkunastu Sokołów przemyskich. Sokoły samborskie i stryjskie. Idziemy do miasta. Po drodze spotykamy publiczność, świątecznie przybraną. Wielu w kontuszach lub czamarach. Panny w rogatywkach. Młodzież szkolna na wzór lwowskiej w różnobarwnych konfederatkach.

Kwatera sokola przy tacie lwowskim. Przybyło ze Lwowa 12 umundurowanych „prawie sami rzemieślnicy i akademicy z Baranowskim na czele; ze Stryja 4 mundury z adwokatem Byliną na czele, z Sambora kilku. Sokołów przemyskich nad 50 w mundurach.

O godzinie 10. Sokoły stryjskie zbierają się w swojej sali gimnastycznej, delegaci zaś w sali magistrackiej. Tam zebrali się także reprezentanci miasta z burmistrzem dr. Aleksandrem Dworskim na czele, jakoteż wysłannicy rady powiatowej przemyskiej z przewodniczącym, zastępcą marszałka ks. Adama Sapiehy i jego zastępcą mecenasem dra Czajkowskiego. „Gwiazda" wystąpiła w sile kilkudziesięciu członków ze sztandarem.

Tak samo w komplecie przybyła straż ochotnicza pożarna. Widać także kilku włościan.

Zebranie wita burmistrz Przemyśla dr. Dworski, krótkiemi ale serdecznemi słowy, poczem udają się wszyscy czwórkami do katedry obrz. łacińskiego na solenne nabożeństwo i poświęcenie nowego sztandaru sokolego. Katedra przemyska, to kościół, w prawdziwem słowa znaczeniu piękny, a że jest ten, to zasługa ks. biskupa Soleckiego. Szczególnie okna presbiterjum, na wzór okien krakowskiego kościoła Marjackiego, nadzwyczajnie muszą się podobać. Godła nasze narodowe, Trójca nasza święta obok nazwisk dwu patronów Polski i Litwy, świętych Stanisława i Kazimierza — oto ozdoba tych okien. Nabożeństwo celebruje sam ks. biskup Solecki. W stalach po jednej stronie zasiadła kapituła z ks. biskupem sufraganem Glazerem na czele, po drugiej ks. Adam Sapieha, dr. Wład. Czajkowski, Jocz z Krzywczy, ks. Lubomirski z Miżyńca, prezydent sądu obwodowego Dylewski, burmistrz dr. Dworski, a potem rada miejska z dr. Dolińskim, dr. Baumfeldem i wielu innych. W presbiterjum ustawili się delegaci Sokołów prowincjonalnych i cały kler przemyski. Sokoły przemyskie, straż ochotnicza i tłumy publiczności zajęły przestronną nawę świątyni. Mszę świętą odprawia ks. kanonik Szediwy w asystencji licznego duchowieństwa. Kazanie nader piękne wygłosił ks. Łabuda, profesor seminarjum duchownego w Przemyślu. Kazanie to zawierało tyle pięknych myśli, że zasługuje stanowczo na dosłowne ogłoszenie go drukiem.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru, dokonane przez biskupa ks. Soleckiego, a następnie ceremonja wbijania gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbił ks. biskup, po nim rodzice chrzestni, a następnie delegaci rozmaitych towarzystw miejscowych i zamiejscowych. Po ukończeniu tejże ceremonji wyniesiono sztandar przed kościół, gdzie prezes „Sokoła" dr. Tarnawski, odbierając sztandar od ojca chrzestnego, ks. Sapiehy, przemówił do drużyny sokolskiej, uszeregowanej przed katedrą, podnosząc w swej przemowie, że drużyna sokolska ślubuje sztandar ten nosić wysoko. Po przemówieniu prezesa rozległy się tony kantaty, skomponowanej przez dyrektora p. Dietza do słów p. Regera, odśpiewanej z zapałem i siłą przez chór sokolski. Poczem Sokołowie, poprzedzeni już sztandarem, niesionym przez druha Karola Meisnera, ruszyli pochodem przez miasto, odprowadzeni aż do sali gimnastycznej przez tłumy publiczności, która w uroczystości żywy wzięła udział.

Po nabożeństwie odbyło się w sali hotelu „Victoria" przyjęcie rodziców chrzestnych i gości, przez wydział „Sokoła."

Po południu o godz. 3. odbył się na górze zamkowej koncert muzyki wojskowej, a nad wieczorem popis w podwórzu zamkowym tych „Sokołów", którzy w zjeździe jubileuszowym czynny biorą udział. Na boisku, urządzonem dla 24 osób, wykonano z brawurą ćwiczenia, przygotowane na jubileusz we Lwowie.

O zmroku odbyło się w teatrze Tow. dramatycznego na Zamku uroczyste przedstawienie obrazka dramatycznego „Wigilja św. Andrzeja", poprzedzone produkcjami chóru sokolskiego. Przedstawienie zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę idei sokolskiej.

Po przedstawieniu odbyła się w sali koncertowej hotelu „Przemyskiego" wspólna wieczornica „Sokołów."

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 28. bm. odbył się ślub księżny Florentyny z hr. Dzieduszyckich Czartoryskiej, z p. Antonim Wolniewiczem ze Źrenicy, wnukiem pułkownika wojsk napoleońskich, w cerkwi Jabłonowskiej. Obrzędu ślubnego dopełnił ks. kanonik Białkowski z Kopeczyniec. W uroczystości brały udział z całej okolicy tłumy ludu, którego księżna zawsze była najlepszą opiekunką i doradczynią.

W Krakowie w kościele św. Florjana pobłogosławiony został związek małżeński między p. Józefem Hyziakiem, urzędnikiem kolei państwowej, a panną Marją Sadowską.

W pierwszych dniach czerwca pobłogosławionym zostanie w Stanisławowie związek małżeński między p. Kar. Richtmannem, adjunktem budownictwa przy tamt. starostwie i panną Heleną Pasławską, córką p. dr. Izydora Pasławskiego, radcy dworu i prezydenta stanisławowskiego sądu obwodowego.

Nekrologja. Józef Łukasiewicz, właściciel dóbr ziemskich, przeniósł się po długich cierpieniach, w 60 r. życia d. 26. bm. w Czerniowcach do wieczności. Nieboszczyk był jedną z wybitnych postaci na Bukowinie i w życiu publicznem, jak długo służyło mu zdrowie, brał czynny udział. Czując się całem sercem Polakiem, nigdy nie zachwiał się w przekonaniach narodowych, zajmowała go też gorąco wszelka sprawa patrjotyczna, na co nie szczędził ofiar moralnych i materjalnych. Przed laty kilkunastu był prezesem Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach i jemu zawdzięczać należy, że do tej wielce użytecznej instytucji zbliżył, przynajmniej częściowo, obywatelstwo wiejskie. Pogrzeb odbył się w sobotę rano, a to w Zastawnie, gdzie pobłogosławiono zwłoki, poczem przewieziono je do majątku nieboszczyka, Kadłubisk, na miejsce wiecznego spoczynku. Spokój duszy rodaka! — W Brodach zmarła żona tamt. nauczyciela ludowego Laura Markstein z domu Frühling, w 46 r. życia. — Franciszka z Leśniowskich Stanuchowska, licząc lat 78, zmarła d. 29. bm. Łozinie pod Lwowem.

Kalendarz. Wtorek (31.): Petronelli. Wschód słońca o godzinie 4. minut 13, zachód o godzinie 7. minut 43.

Mistrz Matejko, jak donoszą z Krakowa, ciężko zapadł na zdrowiu. Rozwinęła się choroba nerwowa, która na długo powstrzyma Matejkę od pracy.

Dla wieśniaków szląskich złożył p. Stanisław Rossowski 19 dziełek rozmaitej treści.

Promocje. Emil Kraus, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie imienia Karola Ferdynanda w Pradze, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Oskar Hofmolk ze Stanisławowa otrzymał w tutejszej szkole weterynarji stopień lekarza weterynarji.

Mianowania. Minister handlu zamianował konceptowego praktykanta skarbowego Michała Poźniaka asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła go dla Lwowa.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Bolesława Burzyńskiego koncepistą policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Uwięzienie austrjackiego obywatela. Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki o uwięzieniu w Kijowie p. Stanisława Kądzielskiego, właściciela hotelu Odeskiego w Podwołoczyskach, a to pod zarzutem przestępstw politycznych. Obecnie jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły, odnoszące się do tej niezwykłej sprawy. P. Stanisław Kądzielski często wyjeżdżał do Rosji, celem zakupna koni, które sprowadzał i sprzedawał w Galicji. Pozostając w stosunkach handlowych z kupcami z Kijowa, przesłał z początkiem roku bieżącego przekaz 200 rublowy na ręce pewnego właściciela restauracji w Odessie, który te pieniądze miał wręczyć innej osobie. Nagle otrzymuje p. Kądzielski wiadomość, że ów restaurator, oraz osoba, dla której były przeznaczone pieniądze, zostali uwięzieni, jego zaś wezwały władze rosyjskie na świadka do Kijowa, ale, gdy tylko zgłosił się do władzy tamtejszej, został uwięziony, zaś równocześnie na wolność wypuszczono poprzednio wymienione osoby. I teraz dopiero okazało się, że pan Kądzielski, który, jak się dowiadujemy, jest kuzynem posła do rady państwa p. Karola Lewakowskiego, padł ofiarą podłej denuncjacji żydów, handlujących końmi, którzy donieśli rządowi rosyjskiemu, że Kądzielski jest szpiegiem rządu austrjackiego. Rząd rosyjski, nie mogąc Kądzielskiego dostać inaczej w swoje ręce, użył podstępu, ale co najciekawsze, iż w kilka dni po wyjeździe jego do Kijowa, niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się do pomieszkania Kądzielskiego w Podwołoczyskach i zabrali wszystkie papiery, oraz całą korespondencję, nie ruszając znacznej gotówki, znajdującej się w biurku. Jak na zwykłych rzezimieszków bezinteresowność taka jest mocno podejrzana. Co się dalej stanie, nie wiadomo, Kądzielskiego uwięziono jeszcze w miesiącu lutym, ale stanowczą wiadomość o jego uwięzieniu i pobycie, otrzymano dopiero w ubiegłym tygodniu.

Spodziewać się należy, że rząd austrjacki wystąpi z całą energją w obronie swojego obywatela.

Przejażdżkę konną po Wysokim Zamku urządził sobie wczoraj o godzinie 9. rano jakiś wojskowy, który wjechał na koniu aż do restauracji. Dziwi nas mocno, że ów pan nie zważał na barjery i napisy, umieszczone przy wejściach, a dokładnie bardzo objaśniające niewiedzących, iż konna przejażdżka po Wysokim Zamku jest wzbronioną.

Ciekawy szyld. Na ulicy Strzeleckiej można oglądać szyld z następującym napisem: „Wiwat Braci ino Żyje i u Jojny za dwa centy taki krachery pije". Autentyczne!

Muzyki wojskowe w miesiącu czerwcu przygrywać będą w następującym porządku: Na Wysokim Zamku 7., 22.; w Ogrodzie miejskim 1., 10.; w Parku Kilińskiego 3, 17., 24.; przed domem Inwalidów 14.; na Strzelnicy miejskiej 15.; przed namiestnictwem 8., 28.; przed głównym odwachem 21.; przed komendą korpuśną 2., 9. i 30.

Kronika brukowa. Aresztowano Mojżesza Raresa niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego za kilka kradzieży, popełnionych na targu.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj w szynku przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 22. Dwóch awanturników, którzy pokaleczyli kilka osób, aresztowano.

Ojciec i córka. Oddział inżynierji wojskowej w Przemyślu pod komendą poruczników hr. Levaule i Gumpichla, wydobył onegdaj w nocy ze Sanu zwłoki dziewczyny około lat 18 liczyć mogącej, która o godzinie 10. rano, zażywając kąpieli, utonęła. Porucznikowi hr. Levaule doniesiono, że ojciec owej dziewczyny, widząc, jak tonęła, skoczył za nią w wodę w zamiarze ratunku i również utonął. Żołnierze poszukiwali za zwłokami utopionego, lecz dotychczas ich nie znaleźli.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łęki, w powiecie jasielskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 24·8°C., najwyższa + 31·4°C., najniższa + 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby obniży się do + 20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65 proc.; opad, deszcz chwilowy. Powietrze skłonne do burzy.

Nagły zgon. W Przemyślu dnia 28. b. m. zakończył nagle życie Karol Sulimirski, były obywatel, ostatniemi czasy zatrudniony przy przedsiębiorstwie budowniczem p. Pileckiego. Śmierć spowodował udar mózgowy.

Odjazd hr. Pace'go. W niedzielę pociągiem pospiesznym hr. Pace wraz z rodziną opuści Czerniowce, udając się na nowe swoje stanowisko we Wiedniu. W ostatnich dniach ze sfer urzędniczych, od korporacyj i ciał reprezentacyjnych wszystkich żywiołów — z wyjątkiem rumuńskiego — otrzymywał hr. Pace objawy czci i sympatji, bądź to przez wysełane doń delegacje, bądź pisemnie. Żegnając swych urzędników, miał hr. Pace powiedzieć: „Moi panowie, trzymajcie się tej maksymy, że można porzucić posadę, ale nie obowiązek!" Do rady miejskiej na ręce prezydenta p. Kochanowskiego, wystosował hr. Pace pismo z podziękowaniem za dyplom honorowego obywatela i z życzeniem, ażeby miasto kwitło i rozwijało się.

Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu p. Alojzy Seferowicz, bawił w Stanisławowie dnia 23. i 24. ubiegłego tygodnia. P. Seferowicz przyobiecał pomnożenie sił biurowych, które wobec wzmagającego się ruchu na tamtejszej poczcie są konieczne potrzebne. Lokal, w którym mieści się urząd pocztowy, uznał p. dyrektor za szczupły, na razie jednak zaradzić temu nie może, wobec tego, że między rządem a właścicielem budynku, p. Bykiem, istnieje kontrakt najmu, na lat 10 zawarty.

Z wyścigów wiedeńskich W dniu 27. maja b. r. przy biegu z przeszkodami (*Preisspringen*) o nagrodę cesarską 100 dukatów zwyciężył Antoni z Ziemblic Bogusz, rotmistrz 11. pułku ułanów z Bochni na własnym koniu „Baronie" pół krwi i wziął pierwszą nagrodę.

Znany głodomór, Succi — jak donoszą z Paryża — oszalał. Opadła go mianowicie manja prześladowcza. Succi został odstawiony do zakładu psychjatrycznego.

Kelnerowi L'Herot, który wydał Ravachola, grozi tak silne niebezpieczeństwo ze strony anarchistów, że, aby go zabezpieczyć od ich zemsty, dano mu posadę dozorcy więzienia w Melune.

Rodzina samobójców. Żona towarzysza prokuratora w Kałudze, Kamieniecka, w nieobecności męża, wystrzałem z broni palnej odebrała sobie życie; mąż, po powrocie do domu, zastrzelił się z rozpaczy. Zawiadomiona o wypadku córka Kamienieckiego, z małżeństwa pierwszego, będąca wówczas u znajomych, chciała się utopić w studni, lecz została uratowaną.

Statystyka policyjna. Policja paryska posiada obecnie 6.4000 ajentów. W ciągu ostatnich lat dwudziestu zastęp jej zwiększył się tylko o 300 ludzi, podczas gdy ludność miasta urosła z 1,800.000 do 2,423.000. Prefekt żąda też jeszcze dodania mu 1.000 nowych ajentów, co pozwoliłoby powiększyć liczbę stróżów bezpieczeństwa w dzień i w nocy o 370.

Nekrologia. Emilja z hr. Jabłonowskich Ksawerowa Skrzyńska, zmarła w Krościenku licząc lat 68.

Z niedzieli. Godzina 3. po południu. Z Wysokiego Zamku dano salwy moździerzowe, — znak otwarcia festynu techników. Upał szalony. Nie zraża to jednak Lwowian od wycieczek i festynów. W mieście krzyżują się dorożki w różnych kierunkach; na placach nie ma formalnie fiakrów. Rozpoczynamy opis nasz od kolei, gdzie żegnamy bardzo liczne towarzystwo płci obojga, udających się pociągiem spacerowym do Brzuchowic. Jak tam się bawiono nie potrzebujemy dodawać — urocza okolica, doskonałe urządzenie, zadowolić muszą wybrednych nawet wycieczkowiczów. W ogrodzie miejskim tłumnie aż do ścisku zebrana publiczność raczyła się przy dźwiękach muzyki wojskowej, piwem i przysmakami nabiałowemi. Benjaminek lwowski—Kilińskiego, park, również gościnnie przyjmował u siebie liczną bardzo publiczność, a kilkanaście prywatnych ekwipaży świadczyło, że benjaminek zaczyna być w modzie. Na Zofijówce i Pasiekach, jak również na Pohulance było gwarno, rojno i wesoło. Tu przeważała młodzież z zapalnem sercem i entuzjastyczną wyobraźnią — cieniste aleje, kwiatki, możność oddalenia się od argusowych oczu starszych, huśtawka i t. p. przyjemności, gdzie zabawa zbliża zakochanych i pozwala na uścisk ręki i gorętsze słówko, zebrały tych, co umieją marzyć, a o kobiercu ślubnym myślą jako o szczęściu.

Za rogatką żółkiewską, jak również w ogrodzie Zdrowia konsumowano niezliczoną ilość raków, butterschnitów, mleczywa.

Odbyły się również dwa festyny. W ogrodzie Kiselki odbył się koncert na dochód muzyki domu sierót w. m. Bardzo licznie zebrana publiczność ze świata izraelickiego konsumowała, rozkoszując się muzyką, wszystko, co było do zjedzenia, popijając „Kiselkowskie".

Na Wysokim zamku odbył się festyn techników. Program, zapowiedziany afiszami, został nieco zmieniony, mianowicie odpadł śpiew „Echa", które wyjechało było do Przemyśla, na uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła". Również z tych samych powodów nie grała na festynie „Harmonja". Sprzedażą fantów zajęły się panie: Markoniowa, Bratkowska, Sachankowa, Gostkowska, (bufet) Połoszynowiczowa i Dylewska. Loterja wyjątkowo może posiadała onegdaj dużo pięknych i kosztownych fantów, a pomiędzy innemi dwa obrazy znanego karykaturzysty Kruszewskiego w pięknych ramach, dar p. Bromilskiego. Dwie orkiestry wojskowe na przemian przygrywały. O godzinie 9 błysło z wysokości sali restauracyjnej światło elektryczne i równocześnie nastąpiła produkcja mglistych obrazów, które wypadły bardzo dobrze. Udział publiczności był niezmiernie liczny, koło godziny 9 zabrakło już biletów wstępu — to najlepsza reklama dla komitetu i kasy. Wiele osób powracając z festynu, zatrzymało się w elektrycznie oświetlonym ogródku teatru letniego, aby przy muzyce 30. pp. zjeść dobrą kolację i wypić pilznera

Koncert. Sympatje, jakiemi publiczność lwowska otacza swoich dziarskich „Lutnistów", wzrastają widocznie z każdym dniem, jeżeli i onegdajsza ich produkcja, mimo licznych zabaw ogrodowych i iście tropikalnego gorąca, zdołała zwabić do sali „Sokoła" bardzo licznych słuchaczy. Na te sympatje zasłużyła sobie „Lutnia", z doskonałym swym dyrygentem, p. Cetwińskim, na czele, w całej pełni od dnia swojego powstania, gdyż produkcje tejże były zawsze bardzo starannie przygotowane, a z współudziałem swym nie ociągała się nigdy, gdy tego dobro sztuki, lub cel patrjotyczny wymagał.

Onegdajszy — czwarty w tym roku — koncert zajął w rzędzie doskonałych produkcyj „Lutni" nieposlednie miejsce; program bowiem był bardzo umiejętnie ułożonym, a każdy numer tegoż znakomicie wystudjowanym. Po raz pierwszy śpiewano wczoraj Czerwińskiego kantatę do słów Mickiewicza „Oda do młodości". Do powodzenia pięknego tego dzieła wielce utalentowanego muzyka przyczynili się niemało wykonawcy chórów, którzy starali się odgadnąć intencje kompozytora, i cenni, bardzo dobrze usposobieni soliści, pp. Sack i Niżankowski.

Wystudjowanie psalmu Noskowskiego, na chór męski i orkiestrę, do słów Kochanowskiego: „Bóg wszechmocny..." zaszczyt przynosi p. Cetwińskiemu, tak było staranne. Z wszystkich części tego pięknego — może tylko za burzliwego, jak na psalm — utworu, podoba nam się najbardziej znakomicie zbudowana i doskonale ducha słów ilustrująca *fuga*: „Niechaj państwa się mięszają..."

„Lutnia" odśpiewała nadto jeszcze, przy znakomitym akompanjamencie fortepianowym p. St. Niewiadomskiego, milutki utwór Bargiela: „Wiosna", na chór damski, i mazury na chór mięszany, solo sopranowe i fortepian na 4 ręce, Z. Noskowskiego. Mazury, ilustrujące poemat Czesława Jankowskiego pt. „Wędrowny grajek", jeden z najlepszych utworów Noskowskiego, który dedykował swego czasu kompozytor „Lutni" lwowskiej.

Wykonanie obu utworów było doskonałe, a p. Wołoszczakowa odśpiewała swoją partję solową w „Wędrownym grajku" znakomicie. Akompaniament do mazurów spoczywał w doświadczonych rękach pp. St. Niewiadomskiego i Niedzielskiego.

Panna Uleniecka, uczennica p. Czerwińskiego, przedstawiła się publiczności odegraniem Chopin'a warjacji na temat z opery „Don Juan", z towarzyszeniem orkiestry, jako wiele zapowiadająca pianistka.

Kwintet z opery „Cosi fan tute" Mozarta odśpiewali: panie Tyniecka i Zbierzchowska, tudzież pp. Slawiczek, Melbechowski i Szymański tak pięknie, iż musieli go na żądanie publiczności aż powtarzać.

Program koncertu wypełniła doskonale przez swego kapelmistrza p. Kiesowskiego wyćwiczona orkiestra pułku 55. starannem odegraniem uwertury Rossini'ego z opery „La gazza ladra" i Żeleńskiego „Tańca koboldów."

Oklaskom i wywoływaniom dyr. Cetwińskiego po każdym numerze nie było końca.

Konkurs. Dnia 1. czerwca b. r. upływa termin konkursu na szkice pomnika Aleksandra hr. Fredry. Komitet uchwalił wystawić je w salonach towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych na widok publiczny; dla tego uprasza pp. artystów-rzeźbiarzy, biorących udział w konkursie, aby swoje projekta odsyłali wprost do tegoż towarzystwa na ręce sekretarza p. Sokołowskiego. Wystawa zostanie otwartą w sobotę dnia 4. czerwca b. r. i potrwa do połowy tego miesiąca, poczem nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród.

Uroczystość sokolska. Z Pragi donosi nam pod dniem 27. b. m. korespondent (*T.*): Do dnia dzisiejszego zgłosiło się około 400 „Sokołów". Przewódcą drużyny, udającej się do Lwowa jest dr. Scheiner, który wypracował już szczegółowy pro-

---

36)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Proczna pogroził pięknej pani.

— Za przeszłość nie mogę pani pociągać do odpowiedzialności — rzekł — na przyszłość jednak będę się starał, żeby Carlowi nie przyszła ochota, znowu tu kiedy zaglądnąć. Szczęśliwy Branca! Czemu to mnie nie zaprosisz pani *incognito?* — Jestem trochę próżny i utrzymuję, że mam oczy równie piękne, jak mój przyjaciel!

— Proszę! Jaki z pana skromniś!

— Wcale nie skromniś i dla tego właśnie wymagam, żeby mnie pani nie traktowała gorzej, niż jego!

— Jakto pan rozumiesz?

— I mnie musisz pani zaprosić *incognito* i na woniejącym bileciku. Tak jest! stanowczo się tego domagam. W przeciwnym razie nie przestąpię więcej tych progów.

— Cóż znowu za kaprys! Czyż ustne zaproszenie nie wystarcza?

— Carla proszono pisemnie.

— Czy pan mówisz serjo, czy żartujesz?

— Zupełnie serjo!

— Ależ to dziwactwo!

— Nie mniej jednak nieodwołalne!

W sąsiednim pokoju dały się słyszeć jakieś kroki. Po chwili pojawił się służący i zapytał, czy prezydent może wejść i posłuchać śpiewu?

— Rozumie się, że może — odpowiedziała pani Leonia. — Wróćmy do nót. Nie potrzebuję pana prosić o milczenie w sprawie księżny. Tajemnica ta musi zostać między nami. A czyż może być silniejszy węzeł nadto?

Proczna uśmiechnął się ironicznie, ale piękna pani nie widziała tego, zajęta powitaniem wchodzącego prezydenta.

ROZDZIAŁ XVIII.

Daleko za miastem, na szerokim płaskim rozłogu wrzało niezwykłe życie. Korzystając z pięknej pogody, postanowili oficerowie urządzić małe wyścigi, aby się jeszcze w otwartem polu zmierzyć z Proczną.

Panie wyjechały w powozach, a tylko rotmistrzowa wybrała się konno, ale już nie na siwoszu, bo temu nie zagoiło się jeszcze oparzenie, jeno na niezmiernie wysokiej klaczy, którą jej Hechelberg wybrał ze swego szwadronu. Klacz ta nazywała się „Harke."

Proczna jechał tuż obok powozu Kseni, a Heller kierował wciąż swego konia w stronę, z której uśmiechała się do niego różowa twarzyczka panny Berty.

— Mój Darling ma dobry gust, przyzwyczajony jest do słodyczy — mówił książę.

— Ależ ja nie mam przy sobie cukru! — odpowiedziała panna Berta.

— *N'import!* kuzynka sama jesteś słodka!

— A to co znowu? — zawołał Hechelberg. — Patrzcie go! Gdzieżeś się pan tego nauczył? Służysz pan pod moja komendą i mógłby jeszcze kto pomyśleć, że to skutki mojej nauki! Przestrzegam panią, abyś mu nie wierzyła, bo to notoryczny motyl! Niech się pani nie pozwoli okłamywać. Umizgać się do dziesięciu naraz, to jego specjalność, za którą w krótkim czasie zaordynuję mu domowy areszt.

— To będzie niesłusznie, — zauważyła panna Berta — bo Donat przecie jest najlepszym oficerem w pułku i z pewnością w całem życiu nigdy nic złego nie zrobił!

Wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem, a rotmistrz ciągnął dalej:

— Szkoda tylko, że pani nie będziesz mu wydawała świadectwa. W takim bowiem wypadku, całe niebo gwiazd zleciałoby mu na kołnierz. Widzę, że muszę pani raz otworzyć oczy.

— Dla Boga! — zawołał Donat. — Nie rób mnie pan nieszczęśliwym! Wolę już areszt!

— Ale co tam areszt! Panie go pewnie uważacie za baranka, a tymczasem jest to wilk i to jeden z tych gorszych. Proszę tylko posłuchać, co on mi tego roku urządził w czasie ćwiczeń. Jedziemy całym szwadronem i zajeżdżamy w jakiś parów, z którego nie możemy znaleźć wyjścia; wracamy więc napowrót, a ponieważ służba tego wymaga, aby za każde zrobione głupstwo odpowiadał zawsze młodszy rangą, więc stosując się do tej reguły, sypię panu porucznikowi perorę na temat, że porządny oficer, skoro się wybiera w nieznaną okolicę, powinien mieć ze sobą mapę. Na drugi dzień znowu nam tamtędy wypada droga, a mój porucznik staje, odpina od siodła jakąś ogromną torbę, wyjmuje z niej mapę i zaczyna ją rozkładać i rozkładać, tak, że wreszcie zniknął za nią wraz z koniem, jakby za jakim parawanem. Pytam się go, co robi, a on mi odpowiada, że studjuje teren. Wzruszony tem, że porucznik wziął sobie tak do serca moją uwagę, podjeżdżam do niego, zaglądam, i oto co widzę.. ogromną ścienną mapę Europy! I człowiekowi, który w ten sposób drwi sobie z przyjaciela swego i przełożonego, pani chcesz wierzyć, chcesz słuchać jego słodkich komplementów?

W tej chwili ozwał się na drodze donośny tentent, a niebawem zrównał się z całem towarzystwem pułkownik.

Dojeżdżano do miejsca Proczna zbliżył się zaraz do pani Leonji i rozpoczął z nią cichą rozmowę. Baronowa była bardzo ożywiona i umyślnie tak głośno odpowiadała mu, aby ją słyszeć mogła Ksenia, która stojąc nieopodal, patrzyła na nich uważnie. Janek, zauważywszy ten jej wzrok, podjechał ku niej i półgłosem zapytał:

— Czy pani mnie wołała?

— Nie!

— Nie zawsze używa się głosu, ażeby kogoś zawołać. Po długiem rozłączeniu odzyskałem prawa brata, a z niemi i jego obowiązki. Co do tych ostatnich, muszę prosić o pobłażliwość, gdyż jestem w tym względzie nowicjuszem. Muszę panią prosić, ażebyś ze mną nie postępowała tak, jak z innymi i wołała mnie zawsze, kiedykolwiek będę pani potrzebnym.

— Więc ja pana muszę aż wołać i przypominać mu to, co wobec innych kobiet wydaje się panu zupełnie naturalnem?

— Tak. Bo żadna nie jest mi tak obcą, jak pani. Zresztą, co inne uważałyby za zwykłą grzeczność, pani mogłoby się wydawać natręctwem.

— Od kiedyż to liczysz się pan z tem, coby się mnie mogło wydawać? Znałam śpiewaka, który się nigdy o niczyje zdanie nie pytał, ani o cudze uczucia nie troszczył się.

— To są *tempi passati!* Odkąd wola pani śpiewaka przemieniła w hrabiego, zmieniło się wiele. Jako zwyczajny Proczna byłbym się pani może naprzykrzał, jako przedstawiciel poważnego nazwiska, muszę czekać przyjacielskiego wezwania tam, gdzie mnie przez długi czas odtrącano bezwzględnie.

Janek mówił to napoły żartobliwie i śmiał się przytem, Ksenia więc poczęła przemawiać tym samym tonem.

— Mam ochotę wziąć pana za słowo i wystawić na próbę, czy panu wkrótce nie wydadzą się zanadto ciężkiemi moje wymagania, jako siostry — odezwała się znowu.—Tymczasem w dowód łaski oznajmiam panu, że ślubuję ofiarować świecę do kościoła na wypadek, jeżeli pan dziś zwyciężysz.

— Niech pani tego nie robi. Już jeden taki ślub uczyniła pani Leonia i ufam, że ten wystarczy.

— I ja w to ufam i wobec tego cofam moje wotum — odpowiedziała Ksenia urażona.

— Proszę pani jednak o zachowanie mi swej protekcji do losu na innny wypadek, w którym mi bardziej chodzi o zwycięstwo.

— Skoro pana protekcja baronowej zawiedzie — możesz pan liczyć na mnie.

Janek miał już coś odpowiedzieć, ale się wstrzymał, bo właśnie zbliżała się do nich baronowa.

— Cóż to za ważne sprawy rostrząsa rodzeństwo? — zapytała. — Wyglądacie jakby trochę podąsani Czyście się sprzeczali?

— Naturalnie! — zaśmiał się Proczna. — Bez wojny nie ma pokoju, a kto chce zwyciężyć, musi walczyć.

— Dajcie tylko wojnie spokój! Wiecie, co jest nowego? Jego wysokość zapowiedział na pojutrze polowanie. Panie wszystkie dosiadają rumaków, nawet ja, która jeszcze bardzo nieszczególnie siedzę w siodle. Potrzebaby mi pewnego towarzysza, bo F... dernowi w takich razach nie zupełnie ufam.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ram wycieczki. Rozchodzi się jeszcze o to, czy standar sokolski mają wziąć członkowie, udający się do Lwowa, czy do Nancy. Przeważna część „Sokołów" oświadcza się za Lwowem. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału, na którem zapadną stateczne uchwały.

Nowy gmach monumentalny otrzyma w niedługim czasie nasze miasto. Towarzystwo kredytowe ziemskie zakupiło grunt pod budowę przy ulicy Trzeciego Maja pod l. 9, będący własnością Józefa Jezupańskich. Tam więc stanie gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zaś budynek przy ulicy Karola Ludwika zostanie wystawiony na sprzedaż. Kontrakt kupna owego gruntu został już podpisany.

Ze „Sokoła". Z powodu przygotowań do uroczystości jubileuszowej, jako też wmurowania tablicy pamiątkowej i zwiększonych czynności, nastąpi przerwa w nauce gimnastyki uczniów i uczenic towarzystwa na czas od dnia 30. b. m. włącznie do 7. czerwca b. r.

Konferencja okręgowa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych lwowskich rozpoczęła się w środę o godzinie 4. po południu w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem inspektora p. M. Baranowskiego. Konferencję podzielono na dwie części. Każdej środy obradują nauczycielki, zaś w sobotę nauczyciele. Na pierwszem posiedzeniu nauczycieli był obecny wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, który podniósł ważność konferencyj okręgowych. Wpływają one bowiem na jednolitość metody nauczania. Nadto wyraził dr. Bobrzyński nadzieję, że w niedługim czasie zaprowadzone zostaną w Galicji szkoły 6-klasowe, a później wydziałowe. Szkoły te niewątpliwie przysposobią lepiej, niż dotychczas, młodzież rękodzielniczą, udającą się do szkół przemysłowych, a plan nauk w ten sposób będzie urządzony, iż w pierwszych czterech latach zostanie wyczerpany materjał, potrzebny dla uczniów, wstępujących do szkół średnich.

Podrzucenie dziecka. Onegdaj rano przy czyszczeniu kanału w realności przy ul. Kaźmierzowskiej l. 31, wydobyto zwłoki dziecięcia płci męskiej, według orzeczenia lekarza miejskiego dr. Tatarczucha około 6 tygodni liczyć mogące. Dziecko wrzucono do kanału całkiem nagie. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitalnej, a równocześnie zarządzono poszukiwania wyrodnej matki.

W czasie mszy onegdajszej w katedrze, t. zw. dwunastówki, zwróciła ogólną uwagę piękna gra na skrzypcach młodziutkiej wirtuozki, panny Hoszowskiej, córki tut. profesora gimnazjalnego, a uczennicy najpierw p. Tyberga, a następnie i w ostatnich czasach prof. Wolfsthala.

Dwa stypendja z fundacji swego imienia po 100 zł. rocznie nadał Henryk Strzelecki, b. dyrektor kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie i wiceprezes gal. Towarzystwa leśnego, Tadeuszowi Bobrowskiemu i Teofilowi Krygowskiemu, uczniom kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, na czas trwania ich studjów w tejże szkole.

Pozwolenie cesarskie na przyjęcie i noszenie honorowego krzyża kawalerskiego udzielnego zakonu Joanitów otrzymał szambelan Mieczysław hr. Dunin Borkowski.

Z wystawy teatralno-muzycznej. W dniu 1. czerwca rozpoczyna serję przedstawień na wystawie teatr narodowy czeski operą Smetany „Prodana nevesta".

Obywatelstwo m. Pragi nadała tamtejsza rada miejska staremu reżyserowi teatru narodowego Kolarowi w uznaniu jego zasług w dziedzinie sztuki dramatycznej.

Cyklon. Miasto Wellington w Stanach Zjednoczonych (Kansas) nawiedził w d. 27. b. m. straszliwy cyklon. Przeszło 500 osób zabiła burza lub ciężko poraniła. Centrum miasta zostało zniszczone skutkiem wybuchłego pożaru.

Kongres dentystów odbędzie się w dniu 6. czerwca w Wiedniu.

Medal Alberta ustanowiony na pamiątkę księcia Alberta, nadała londyńska Society of arts Edisonowi w uznaniu naukowych jego zasług. Medal ten pierwszy otrzymał Rowland Hill. W r. 1884 ofiarowano takowy podczas jubileuszu koronacyjnego królowej Wiktorji.

Pożar. Dnia 26. bm., o godzinie wpół do 12. w południe, wybuchł pożar w Dołhomościskach, który w przeciągu jednej godziny zniszczył 5 zagród włościańskich, z pomiędzy których tylko jedna była ubezpieczona. Ogólna szkoda wynosi około 1.500 zł. Przybyły w czas tren ochotniczej straży pożarnej z Sądowej Wiszni z sikawkami przyczynił się znacznie do szybkiego zlokalizowania ognia. Pożar powstał wskutek nieostrożności parobczaka, który z zapalonym papierosem wszedł do stodoły.

Korespondencja redakcji. Panu B. K. w S.: Rubryka, o którą się panu rozchodzi, jest bezpłatna.

Zakup. Jak donosi *Grażdanin*, do Petersburga przybył pewien Amerykanin z zamiarem zakupienia w Rosji 1500 koni.

Wcześnie! W Wiedniu usiłował odebrać sobie rozmyślnie życie półsiódma letni chłopaczek z obawy przed karą. Rzucił on się z trzeciego piętra. Lekarze czynią nadzieję, że go zdołają uratować.

Nieprawdopodobną pogłoskę podaje paryski *Figaro*. Oto dr. Koch, znakomity bakterjolog niemiecki, opuścić miał potajemnie Berlin, w towarzystwie damy z berlińskiego *corps de ballet*. Para zakochanych miała się udać do Włoch.

Konsekracja. W dniu 15. b. m. odbyła się w Kalkucie konsekracja delegata apostolskiego księdza Zaleskiego na arcybiskupa. Konsekratorem był arcybiskup Kalkuty ksiądz Gethals z Towarzystwa Jezusowego; asystentami: arcybiskup klaudyopolitański sufragan w Pondichery ksiądz Gandy i biskup z Kanady na Ceylonie ksiądz Pagnani.

Czelny złodziej. Gdzie wieście skradliście zegarek? — No, niech też pan sędzia zgadnie. — Kiedyście ostatni raz byli w więzieniu? — Ostatni raz? To mnie jeszcze czeka.

Walne zgromadzenie członków gal. Tow. kandydatów notarjalnych we Lwowie odbędzie się dnia 4. czerwca 1892, o godz. 6. wieczorem w biurze notarjalnem pod l. 6, przy ul. Teatralnej we Lwowie.

Komisja informacyjna Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej zwraca się z prośbą do P. T. publiczności miejscowej i zamiejscowej, by wszelkie zajęcia biurowe i lekcyjne raczyła zgłaszać do tejże komisji. Polecenie przez Tow. koledzy niezamożni odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu. Adres: Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej. Lwów Rynek l. 36, (komisja informacyjna), lub na ręce sekretarza komisji Jana Stapińskiego.

Wydział Sokoła uprasza wszystkie P. T. osobistości, którym w swoim czasie doręczono arkusze składkowe w celu zbierania datków na koszta urządzenia uroczystości jubileuszowej, ażeby raczyły tak te arkusze, jak i zebrane kwoty złożyć lub przesłać najdalej do dnia 30. maja br. do kancelarji Tow. Zarazem uprasza się o rychłe nadsyłanie fantów na loterję fantową, gdyż od tego zależą dalsze zarządzenia komitetu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Protekcja dam", komedja w 3. aktach Z. Przybylskiego.

Odczyt p. Antoniego Hempla „O przyczynach, skutkach i stosunkach emigracji ludu polskiego w Brazylj i Argentynji", zapowiedziany na wczoraj, odłożony został na później.

Z teatru. „Ptasznikiem z Tyrolu", odśpiewanym po raz dwudziesty i ósmy z rzędu, pożegnała operetka w dniu onegdajszym Lwowian.

Oklasków — rzecz naturalna — nie brakło, a zbierały je zarówno panie: Kliszewska (księżna), Radwan (Krysia) i Kasprowiczowa (Adelajda), jako też panowie: Jerzyna, Myszkowski i Skalski.

Po raz ostatni w tym sezonie usłyszeli Lwowianie przepyszny duet dziekanów, tudzież piosenkę Adama: „Jeszcze raz", która taką popularnością cieszy się na tutejszym bruku...

Wesoła, śpiewacza drużyna podąży do podwawelskiego grodu, gdzie niewątpliwie dozna gościnnego przyjęcia. W Krakowie wesoła Muza liczy zwolenników na legiony.

A tymczasem w letnim naszym teatrze zapanuje majestatyczny spokój i mściwy Otello z marzącym Hamletem przemówią do nas potężnem wieszczem słowem.

Zresztą ku pociesze osieroconej publiczności, pozostaje jeszcze „Protekcja dam".

Mówią, że taka protekcja najlepsza.

Na pomnik Fryderyka Chopina we Lwowie, odbędzie się w czasie uroczystego zjazdu „Sokołów" d. 6. czerwca w sali Tow. gimn. „Sokoł" koncert, z współudziałem Tow. śpiewackiego „Lutnia", oraz p. Janiny Grackiej-Krzyżanowskiej, p. Marji Pawlikówny, p. Zdzisławy Setmajerówny, p. Bolesława Domaniewskiego, p. Fr. Neuhausera, p. Alojzego Sladka, p. Maurycego Wolfsthala. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. St. Niewiadomski. Początek o godz. 8. Ceny miejsc: krzesło I-rzędne 3 zł., II-rzędne 2. zł., III-rzędne 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Bilety nabywać można w księgarniach pp.: Seyfartha i Czajowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, Hoscheka i Sp., Altenberga, wieczorem w dniu koncertu przy kasie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 21 „BLUSZCZU" za maj. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Wielką sensację w politycznych kołach buda-peszteńskich wywołało w dniu 27. b. m. oświadczenie Władysława Tiszy, który jako prezydent centralnego wydziału honwedów podał do publicznej wiadomości pewne szczegóły w sprawie pogrzebu Klapki. Tisza otrzymał mianowicie pisemne pozwolenie ministra wyznań na przeniesienie zwłok Klapki do gmachu Muzeum narodowego minister-prezydent wszakże cofnął dane pozwolenie zanim jeszcze z takowego zdołano skorzystać i odebrał Tiszy odnośny dokument zakazując równocześnie odroczenia pogrzebu na dzień następny. Prasa uderza z tego powodu gwałtownie na Szaparego, zaś w sejmie w tej sprawie zapowiedział Pasmandy interpelację.

Sfery kompetentne w Buda-Peszcie nie przywiązują najmniejszej wagi do obecności deputacji rumuńskiej we Wiedniu, ponieważ w demonstracji tej nie biorą udziału ani naczelnicy partji rumuńskiej Babesz i Moczony ani też rumuńscy biskupi.

Mosk. Wiedomosti donoszą, że niedawno powstałe w Galicji stowarzyszenie „Związek ludu" dąży do wskrzeszenia Polski. Stowarzyszenie to posiada ajentów w Bułgarji, w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce i zamierza na kongresie pokojowym w Chicago poruszyć tę kwestję w podobny sposób, jak to uczyniono na kongresie rzymskim. Ajenci na granicy rosyjskiej rozrzucają odezwy w kraju nadwiślańskim i kierują tamże propagandą rewolucyjną. *Wiedomosti* zapewniają, że młodzież polska coraz to więcej garnie się do socjalizmu, i że rozruchy w Łodzi są dziełem ajentów „Związku."

Organy watykańskie występują bardzo namiętnie przeciw Kwirynałowi, który za każdą cenę pragnie odgrywać rolę wielkiego mocarstwa dla zaimponowania kurji. Wzywają rząd włoski do ustępstw na rzecz Watykanu.

Z powodu odbywających się obrad rady kolejowej, zamieszcza *Montagsrevue* obszerny artykuł, w którym zwracając uwagę na taryfy ministra Barosza na węgierskich kolejach państwowych, wypowiada przekonanie, że węgierski minister skarbu Weckerle wkrótce już będzie zmuszonym przystąpić do podwyższenia tychże taryf celem uzyskania finansowej równowagi.

Post zamieszcza w łamach swoich artykuł, którego tendencja usprawiedliwienia zabicia dwóch ludzi przez żołnierza Lycka i wynagrodzenia go przez cesarza jest aż nadto widoczną. Organ zachowawczy po zasiągnięciu detalicznych informacyj oświadcza, że życie szeregowca stojącego na posterunku, było istotnie przez napastników, z których jeden dobył noża, zagrożone, a dalej, że ów „spokojny przechodzień", którego kula raniła, namawiał zabitego robotnika Brandta do zaczepki. Przedstawienie to nie zmienia bynajmniej poglądu naszego na sprawę. Oburzenie publiczności bowiem nie zwraca się tyle przeciw żołnierzowi, który działał ściśle według istniejących przepisów wojskowych, lecz głównie przeciw instrukcji samej. Faktem jest, że dwóch ludzi śmierć poniosło za występek, który w sądzie cywilnym karanym bywa zaledwie kilkumiesięcznem więzieniem, faktem wreszcie jest, że strzelanie ostremi nabojami w środku miasta naraża życie spokojnych mieszkańców, nad których bezpieczeństwem rząd czuwać powinien. Instrukcja, która podobne następstwa wywołać może, jest błędną i wymaga zmiany natychmiastowej.

Zresztą przedstawienie *Post* jest niezupełnie prawdziwe. Napastnicy bowiem, z których jeden rzeczywiście miał w ręku nóż kieszonkowy, na łoskot otwierania zamku przy karabinie i wsuwania naboju w lufę, natychmiast uciekać zaczęli, a żołnierz strzelał do uciekających. Efektowne zaś odznaczenie tego, który nie narażając swej osoby wobec prawa wojskowego mógł przecież w powietrze wystrzelić, ale wolał działać najściślej według litery przepisów bez względu na wszystkie inne postulaty moralne, najfatalniejsze wydać może owoce.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 30. maja. (*W Kole polskiem*) zdawał sprawę prezes Jaworski ze swej audjencji u hr. Taaffego. Tenże, opierając się na motywach finansowej (?) natury, stanowczo odmówił zniżenia cen kolejowych dla „Sokołów", przyrzekł natomiast popierać w każdy inny sposób galicyjskie stowarzyszenia sokole. Wobec tego uchwaliło Koło wynagrodzić to „Sokołom" z własnej kieszeni, co przez cofnięcie zniżenia cen jazdy utracą. Składka, urządzona niezwłocznie pomiędzy posłami, uczyniła 600 zł. i p. dr. Lewicki podjął się uskutecznić, łącznie z wydziałem „Sokoła", rozdział stosowny tej kwoty.

Z kolei nastąpiła dyskusja nad ustawą o przemyśle budowlanym. P. Chrzanowski wniósł, aby Koło przyjęło bez zmiany wnioski dotyczące komisji własnej z tym warunkiem, że, gdyby pełna izba odrzuciła te wnioski, to Koło głosować będzie przeciw całej ustawie.

P. Potoczek przemawiał za wnioskiem p. Rutowskiego; p. Lewakowski obstawał przy zmianach, które zaproponował skutkiem otrzymanych petycyj ze strony stowarzyszeń; p. Roszwadowski popierał wnioski Lewakowskiego i Rutowskiego; Skarzewski przemawiał za zmianami, uchwalonemi przez komisję Koła. P. Rutowski twierdził, że reforma dotycząca nieodzowną jest dla miast, lecz szkodliwą dla włości. Sejm galicyjski nie mógł dotychczas zgodzić się na ustawę budowniczą dla wsi i miasteczek, a my gotowiśmy jeszcze przemycić taką ustawę *via* Wiedeń. P. Płażek, jako sprawozdawca, przemawiał za wnioskiem komisji Koła. Przy głosowaniu odrzucono wniosek Rutowskiego, domagający się wykluczenia wsi i miasteczek od ustawy budowniczej i przyjęto wnioski komisji, które żądają jedynie pewnych ulg dla wsi i miasteczek. — Koło czyni zawisłem głosowanie swoje za całą ustawą od przyjęcia poprawek rzeczonych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kopeczyńce 30. maja. Wczoraj, o godzinie 11. przed południem, powstał tutaj pożar, który do szczętu pochłonął większą część naszego miasteczka. Tysiąc dusz znalazło się odrazu bez kawałka chleba i dachu. Nędza straszna nie do opisania.

Czerniowce 30. maja. Prezydent rządu krajowego, Kraus, przybył tutaj z Wiednia.

Toruń 30. maja. Wydany w marcu r. b. zakaz rządu tutejszego w sprawie emigracji żydów rosyjskich, został cofnięty.

Wiedeń 30. maja. Zbiorowa deputacja Rumunów, pragnąca wypowiedzieć cesarzowi życzenia Rumunów węgierskich, nie została jeszcze do tej pory przyjęta. Dziś ma nadejść decyzja monarsza, czy ona w ogóle przyjętą będzie. Zgromadzenie, zwołane na powitanie tej deputacji przez antisemitę Schneidra i kroackiego posła Bianchini'ego, zostało przez policję zakazane.

Berlin 30. maja. Następcą Forckenbecka zostanie prawdopodobnie były landrat i poseł ks. Schoenaich Carolath.

Londyn 30. marca. Radca legacyjny w Zanzibarze, Sonnenschein, polecił powiesić siedmnastu Arabów, schwytanych na kupczeniu niewolnikami.

Waszyngton 29. maja. Większość Indjan oświadczyła się za kandydaturą Blaine'a na prezydenta. Obiegają pogłoski, iż między Blainem a Harrisonem istnieje osobiste nieporozumienie.

Wiedeń 30. maja. Wielkie „derby" jubileuszowe na torze tutejszym, zgromadziło wczoraj, pomimo skwaru słonecznego (29 stopni R.) przeszło 40.000 widzów na Freudenau.

Nagrodę 50.000 zł. wziął „Gaga" v. Keczera; drugi przyszedł do mety E. Blaskowitza „Primas", trzeci R. Kinsky'ego „Er". Totalizator wypłacał 11 zł. za 5 zł.

Wiedeń 30. maja. Przedwczoraj przybyła tutaj deputacja Rumunów z Węgier i Siedmiogrodu, która miała udać się wczoraj gremjalnie do zamku cesarskiego i prosić o audjencję celem przedstawienia monarsze ucisku, jakiego doznaje narodowość rumuńska w krajach korony węgierskiej ze strony rządu węgierskiego. Wczoraj rano mieli członkowie tej deputacji w liczbie przeszło dwustu urządzić zgromadzenie w hali ratusza, a kilku posłów i członków rady miejskiej miało powitać ich imieniem miasta Wiednia. Po tem zgromadzeniu w ratuszu, miała deputacja udać się do zamku cesarskiego. O godzinie 11. przed południem zebrali się członkowie deputacji w ratuszu, przybyło także pięciu posłów do rady państwa, między nimi antisemita p. Lueger; policja jednakże rozwiązała to zgromadzenie, z powodu, że nie przedłożono jej listy członków, należących do tej deputacji.

Niektóre dzienniki doniosły, że minister węgierski przy dworze cesarskim p. Szoegyenyi zawezwał deputację tę na wczoraj przed południem do siebie, aby oznajmić jej decyzję zapadłą na prośbę jej o udzielenie audjencji. Doniesieniu temu zaprzeczają sfery zazwyczaj dobrze poinformowane i zapewniają, że deputacja ta nie zameldowała się wcale u ministra Szoegyeniego, a gdyby się nawet zameldowała, toby jej nie dopuszczono do ministra.

Wiedeń 30. maja. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji walutowej, na które przybył minister skarbu Steinbach. Po krótkiej formalnej debacie, rozpoczęto zaraz jeneralną debatą nad przedłożeniami.

Poseł Eim oświadczył imieniem Młodoczechów, że złożone przezeń prawno-państwowe oświadczenie odnosi się także do kwestji waluty. W tym zaś sensie przemawiał przeciw przedłożeniu.

Wiedeń 30. maja. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei północnej. Zgromadzenie przyjęło znane wnioski rady zawiadowczej, aby po zapłaceniu udziału państwa w sumie przeszło 600.000 zł., resztę czystego zysku w tej samej wysokości obrócić na superdywidendę. Na zapytanie jednego z akcjonarjuszy w sprawie upaństwowienia kolei północnej, odpowiedział prezydent, że dotychczas nie toczą się żadne rokowania w tej mierze, gdyby jednak kwestja ta stała się aktualną, wówczas rada zawiadowcza bronić będzie skutecznie praw akcjonarjuszy.

Wiedeń 30. maja. Prezes komisji dla przedłożeń walutowych, p. Jaworski, zarządził stenografowanie rozpraw komisyjnych.

Paryż 30. maja. Stowarzyszenie francuskich gimnastyków wystosowało odezwę do wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych prowincjonalnych, protestującą przeciwko zapatrywaniom tych, którzy twierdzą, że uroczystość w Nancy da sposobność do nieporządków, a co najmniej do mówek gwałtownych. Uroczystości gimnastyczne zawsze cechowała powaga i gimnastycy w Nancy z pewnością nie zapomną o tem że prawdziwy patrjotyzm nie polega na szumnych frazesach.

W Commentry (w departamencie Allier) explodowały bomby, napełnione prochem, przed domami dwóch wyższych urzędników sądowych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Szkody materjalne są znaczne.

Berlin 30. maja. W sferach tutejszych niewiadomo dotąd nic o tem, jakoby car miał przybyć we czwartek do Kilonji.

Berlin 30. maja. Car spodziewany tu jest we środę. Przygotowano dlań apartamenta w Poczdamie.

Biskup ks. Kopp zabronił duchowieństwu katolickiemu udziału w pogrzebie starszego burmistrza dr. Forckenbeka, o którym dopiero teraz dowiedziano się, że był katolikiem.

Wiedeń 30. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na maj-czerwiec 8·91, na jesień 8·38, żyto na jesień 7·65.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	4·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	1·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna za okazane nam współczucie z powodu zgonu b. p. Marji Wikslowej podziękować, składamy tą drogą wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać."

Rodzina Ozjasza Wiksla.

Matylda König
Henryk Rosner
zaręczeni.
Lwów. **Kronstadt.**

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 30. Maja 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	218 —	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	244 —	247 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	238 —	237
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	68 —
„ „ „ 2½%	58 50	56 50
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 80	94 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 20
„ „ 4% w. a.	91 10	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 45	9 55
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	58 80	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 Maja 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	65 90	65 —
„ węgierskie banku kredytowego	363 —	362 60
„ Banku anglo-austrjackiego	156 60	150 50
„ Unionbanku	248 75	246 50
„ kolei Karola Ludwika	214 75	214 —
„ kolei północnej	281 50	289 —
„ kolei południowej (Lombardy)	89 37	88 —
„ kolei państwowej	300 37	[illegible] 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 —	245 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	169 25	168 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	176 50	176 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	4? 50	238 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 —	217 —
Renta węgierska złota 4-proc.	110 75	110 75
Akcje Bankvereinu	119 —	115 25
Rosyjski rubel papierowy	1 26 —	1 26
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	320 75	319 12
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 48½	9 49½

Berlin, dnia —. Maja 1892 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	— —

CENY ZBOŻA

z dnia 30. Maja 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·— 9·25	10·—10 20	10·15 10 75	10 50 11 50
Żyto	7·80 8 20	8·—- 8·20	8·80 9·25	9·15—9 55
Jęczmień	6·——7·25	6 ——7·50	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7 ——7·50	6 50—7·—	6·25—7·—	7·25—7 85
Groch	6·50 10·—	—·——·—	6·— 11·—	7·— 12·—
Wyka	5·— 6·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·50 10·—	11·—12·—	10·90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	7·— 8·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	50·—60·—	50·—50·—	45·—65·—	51 —66·—
Konicz biała	50 —60 —	51·—70·-	49·— 72 -	55·—76 —
Konicz. szw.	50·—70 —	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie mdłe, tendencja zniżkowa.

TEATR LETNI.

Dziś:

Po raz pierwszy:

Protekcja dam

komedja w 3. aktach Zygmunta Przybylskiego.

OSOBY:

Pani Wietrzycka	Pankiewicz
Pani Karbowiczowa	Cichocka
Wanda, jej córka	Czaplińska
Pani Wachter	Stachowicz
Pani Miarkowska	German
Łucynka, jej córka	Bogusławska
Pani Kropińska	Gostyńska
Pani Rawińska	Chmielińska
Edward Stopnicki	Woleński
Józio Tolski	Trapszo
Wachter	Chmieliński
Rapiszewski	Feldman
Zarski	Stróżewski
Signor Valeriano	Olpiński
Zuzia (służba)	Michlewicz
Jan (służba)	Nowiński
Michał (służba)	Kornażyński
Szymon	Gamski

Panie, panowie, służba.

Podziękowanie.

W zeszłym miesiącu zapadłem bardzo ciężko na zapalenie płuc i żółtaczkę i byłem w niebezpieczeństwie życia — oddałem się przeto z całą ufnością ordynacji Wielmożnego Pana dr. Jakuba Dorożyńskiego lekarza powiatowego w Borszczowie. Głęboka wiedza, nadto ojcowskie starania i trudy mego Dobrodzieja przywróciły mi zdrowie i uratowały życie.

Nie mogąc inaczej okazać prawdziwej, a zasłużonej wdzięczności, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Karol Lipczyński.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Tylko u *Pawła Langnera*, Lwów Halicka 16, **główny skład kufrów i przyborów podróżnych.**

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Fortepian dobry do sprzedania. Żulińskiego 3, drzwi 4, od godziny 1. do 4. 447

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pomocnika rządcy. Adresować uprasza M. H. Leszniów poste restante. 440

Urząd pocztowy telegraficzny w Brzostku poszukuje praktykanta z dobrego domu. Zgłoszenia przyjmuje poczmistrz w Brzostku. 449

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

W Morszynie koło parku zakładowego dom mieszkalny, 5 dnżych pokojów z wolnej ręki do sprzedania.

Korespondencja prywatna.

H. R.

Niezmiennie serdeczne pozdrowienia dla Luny.

18.

Dla czegoż Tyś tak daleko! —
A tak mi Ciebie brak!...
Dziękuję! — Serdeczne pozdrowienie.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Handel papierowo-galanteryj. i towarów mięszanych

W KOŁOMYI 1554 a 1—3

z eleganckiem urządzeniem, jest pod przystępnymi warunkami

do nabycia.

Mam także w dobrym stanie maszynę nożną a la minut do drukowania kart wizytowych, kompletną z czcionkami i Kasę Werthheima Nr. 2. **tanio do sprzedania.** Wiadomość u A P. Schulca w Czerniowcach.

„Bałłabanówka"

jest rzeczą **dowiedzioną**, że 8-mioletnia żytnia wódka,—przed obiadem, pobudza apetyt, — przed kolacją **pomaga trawieniu**

KONIAK (a ile jest z tego prawdziwego?) **to farsa!**

Bańka mydlana! Pieniądz wyrzucony!

Tylko stara żytnia wódka, odpowiada **ustrojowi ludzkiemu.**

Tysiące osób o tem się przekonały!
Doktorowie polecają!
Chemia stwierdziła!

Do nabycia w handlu **Karola Ballabana** we Lwowie. 1425 1—1

Majętność ziemska

w powiecie Ropczyckiem, Brzeziny zasadnie, z dwóch folwarków składająca się, obejmująca 360 morgów roli i łąk — 80 morgów 20tu letniego lasu mieszanego, z młynem na stawie, obfitym we wodę, jest z inwentarzami żywemi w ogóle 90 sztuk i z sprzętami gospodarczemi, z młocarnią, z sieczkarnią i młynkami z wolnej ręki z wyklnczeniem pośrednictwa do sprzedania. Zasiewy wynoszą 253 korcy zboża i 80 korcy ziemniaków. 1563 1—3

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse 1,

dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany *gratis i franco.*

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze dostać można u 1590

Lufta

Lwów, ulica Halicka liczba 7.

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

¼ kilo 1·40 i złr. 1·70

1—? poleca HANDEL 1021

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—9

Płaszcze gumowe i z Loden nieprzemakalne po 18, 15, 20, 30 do 50 zł. poleca 1473 1—5 **Marcin Müller** we Lwowie ulica Halicka liczba 17.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje **atelier dentystyczno-techniczne**

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie.

Do nabycia broszura p. t.:

Najciekawsze Tajemnice Stworzenia

(książeczka nie dla wszystkich).

Treść jej zawiera w sobie dowody fałszywości teorji Darwina i naukowego obłędu tegoż mędrca; odkrywa prawdziwe przyczyny pojawienia się najpierwszych ludzi, zwierząt i roślin na naszej ziemi; wykazuje, czem to jest Duch ludzki? przez co on jest nieśmiertelny? i jakiem jest jego bezcielesne istnienie w pośród przyrody; na koniec wymienia owe siły, które jako pozorne Nicoście zbudowały z niczego światy, pod przewodem myślących sił twórczych. Książeczkę tę nabyć można jedynie u jej autora, pod adresą: H. N. C. w domu p. Jana Lisowskieg 1561 w Skolem. Cena 1 zł. 1—2

PARASOLKI

damskie i dziecinne poleca w największym wyborze **towar świeży i tanio** nowo otworzony magazyn nowości

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4, vis a vis apteki Wgo Wewiórskiego.

Krynica dom zdrojowy.

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotnie. 1549 a 1—2

Posadę otrzyma rutynowany handlowiec w mej filji w Krakowie jako zastępca. Pożądana jest kaucja 800 zł. w gotówce. Oferty przyjmuję do 10. czerwca, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Oferty nadsyłać pod 1574 adresem: **H. Czyńska**, Lwów, ul. Halicka l. 8. 1—3

Swieżo nadeszły! **MAGGI** Przyprawy zupowe. Do nabycia u **St. Markiewicza**, we Lwowie.

HENRYK PERIER 1516 1—1

pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska we Lwowie ul. Piekarska 63.

Zaniechawszy dotychczasowego zwyczaju niektórych firm tutejszych, pociągania zupełnie gotowych pomników od firm niemieckich, a sprzedawania tychże za wyrob swój własny po wygórowanych cenach) — sprowadziłem znaczny zapas surowego materjału, jako to: szwedzkiego labradoru, syenitu, granitu i marmuru w różnych gatunkach i wyrabiam z tychże pomniki po cenach **o 30% niższych**, od cen, dotąd za wyroby obce praktykowanych. — Wykonuję nadto grobowce z trwałego materjału (również i betonowe) po cenach najniższych, trwale, sumiennie i na czas oznaczony. — Ilustrowane cenniki wysyłam na żądanie gratis i franco.

Na sezon podróży!

Non plus ultra lekkości

kufry trzcinowe ręczne i większe niebywałej dobroci i elegancji.

Jedyny skład dla Galicji w handlu

E. & J. STROMENGER,

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1384 1—?

Naturalna

Bilińska Szczawa!

Oddawna uznane źródło lecznicze. Doskonały napój dyetetyczny.

805 Dyrekcja zdrojowa Bilin (Czechy).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodolecznicy, **otwartym zostaje 20. maja. — Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart-Godziemba, Lwów ul. Batorego 26. — **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** — Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

1475 1—3

Agencja Pani Zaleskiej

w Paryżu

boulevard Perèire, 63,

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—2

L. 626. 1551 1—1

Konkurs.

Celem nadania upoważnienia koncesjonowanemu kominiarzowi do wyłącznego wykonywania tej przemysłowości w obrębie miasta Kamionki str., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Upoważniony kominiarz pobierać będzie od miejscowych właścicieli domów, za wykonywanie swojej czynności, następujące wynagrodzenie: od kominów murowanych parterowych po 6 ct., od piątrowych zwykłych lub cylindrowych po 12 ct., od lepionych zwykłych lub cylindrowych po 3 ct., od luftów jednego pieca ogrzewalnego po 8 ct.

Ubiegający się o to upoważnienie winni wnieść należycie udokumentowane podanie do tut. Zwierzchności gminnej w nieprzekraczalnym terminie do końca czerwca 1892 i wykazać, że posiadają odpowiednią zdolność i praktykę w wykonywaniu tej czynności, jako też koncesję Władzy przemysłowej do wykonywania zarobkowości kominiarskiej.

Kamionka, 20. kwietnia 1892.

Wąsowicz.

Zdrojowisko i stacja klimatyczna

TRUSKAWIEC

otwiera w bieżącym sezonie kąpielowym (15. Lipca b. r.) wziewalnię solankową, iglicową i t. d. według najnowszego systemu Wassmutha w Wiesbadenie. **Zarząd.**

1566 1—3

Zamknięcie Rachunków i Bilans Towarzystwa Zaliczkowego

w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1891. 1559 1—1

I. Rachunek obrotów.

A. Przychody.

1	Udziały wpłacone	5.863	55
2	Wkładki na rachnnek bieżący wpłacone	99.114	99
3	Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte	46 340	—
4	Pożyczki przez członków spłacone	376.137	26
5	Odsetki pobrane	18.246	92½
6	Fundusz rezerwowy	2.079	68
7	Zwrot kosztów administracji	481	62½
8	„ „ procesowych	228	97
9	Bank krajowy	224.050	06
10	Lokacje	8.355	69
11	Gotówka z dnia 1. stycznia 1891	3.232	41
	Razem	784.131	16

B. Rozchody.

1	Udziały wypłacone	2.600	27
2	Wkładki na rachnnek bieżący podjęte	105.052	36½
3	Długi przez Stowarzyszenie spłacone	36.690	—
4	Pożyczki udzielone członkom	391.451	11
5	Odsetki wypłacone	9.131	46
6	Koszta administracji	5.060	51
7	„ procesowe	77	66½
8	„ założenia i ruchomości	10	30
9	Bank krajowy	218.386	09
10	Lokacje	6.510	—
11	Zysk z r. 1890 (poprzedniego)	4 994	75
12	Gotówka z dnia 31. grudnia 1891	4.166	64
	Razem	784.131	16
	Do tego przychody	784.131	16
	Ogólny ruch kasowy	1,568.262	32

II. Przegląd poszczególnych rachunków.

Winien (Przychód)			Ma (Rozchód)	
		A. Rk. kasy.		
3.232	41	Gotówka z 1. stycznia 1891		
780.898	75	Przychód ogólny w r. 1891		
		Rozchód ogólny w r. 1891	779.964	52
		Gotówka z 31. grudnia 1891	4 166	64
784.131	16	Razem	784.131	16
		B. Rk. udziałów.		
56.742	68	Z bilansu za r. 1890		
5.863	55	W r. 1891	2.600	27
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892	60.005	96
62 606	23	Razem	62.606	23
		C. Rk. wkładek na rachunek bieżący.		
180.834	29	Z bilansu za r. 1890		
99.114	99	W r. 1891	105.052	36½
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892	174.896	91½
279.949	28	Razem	279.949	28
		D. Rk. długów zaciągniętych do obrotu.		
		Z bilansu za r. 1890	36.690	
46 340		W r. 1891	9.650	
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892		
46.340		Razem	46.340	
		E. Rk. pożyczek.		
		Z bilansu za r. 1890	246.653	70
376.137	26	W r. 1891	391.451	11
261.967	55	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892		
638.104	81	Razem	638.104	81
		F. Rk. odsetek.		
8.240	80	W r. 1890 pobrane		
		„ „ 1890 wypłacone		
		Za r. 1890 należne (zwłoki)	3.848	
18.246	92½	W r. 1891 pobrane i wypłacone	9.131	46
		Do rachunku bilansu: na r 1892 pobrane naprzód i do wypłaty od rachunku bieżącego	7.2[illegible]	[illegible]8
48	86	Do rachunku bilansu: na r. 1892 wypłac. naprzód		
		„ „ „ za r. 1891 należne (zwłoki) oraz od Banku i Stron od lokacji		
3.516	11	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1891	9 781	25½
30.052	69½	Razem	30.052	69½
		G. Rk. funduszu rezerwowego.		
13.806	26	Z bilansu za r. 1890		
167		Wpisowe w I. półroczu 1891 od 167 członków		
117		„ w II. „ 1891 „ 117 „		
621	41	Procent dopisany za rok 1890		
580	25	„ „ za I. i II. półrocze 1891		
594	2	Z zysku za r. 1890		
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892	15.887	94
15.887	94	Razem	15.887	94
		H. Rk. kosztów urządzenia i ruchomości.		
		Z bilansu za rok 1890	449	99
		W roku 1891	10	30
46		Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1891		
414	29	„ „ bilansu: Saldo na r. 1892		
460	29	Razem	460	29
		I. Rk. kosztów administracji i podatków.		
		Z bilansu za r. 1890	265	18
		W r. 1891: a) koszta lokalu	240	—
		b) płace	2.886	53
		c) zaliczki na płace	210	—
		d) druki	382	23
		e) opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, walne zgromadzenie	349	79
		f) należytości rządowe, stemple i podatki	683	88
		g) bibljoteka i prenumerata czasopism	12	90
481	62½	h) zwrot kosztów administracji	—	—
		i) należytość dla Związku stowarz.	206	58
		k) za wyciągi tabularne	88	60
4.500	47½	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1891		
182	42	„ „ bilansu: a) zapas druków		
136	69	b) zaliczki na płace		
24	48	c) inne zwroty		
5.325	69	Razem	5.325	69
		K. Rk. zysku z r. 1890.		
5.940	63	Z bilansu za r. 1890		
		Na fundusz rezerwowy	594	2
		Tantiema (Renumeracje)	1.180	—
		Dywidenta wypłacona i dopisana do udziałów ‰	2.975	73
		Na cele dobroczynne	245	—
		Saldo na rachunek strat i zysków z r. 1891	945	88
5.940	63	Razem	5.940	63
		L. Rk. zaliczek procesowych.		
		Z bilansu za r. 1890	315	71
228	97	W r. 1891	77	66½
		Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1891	52	90½
217	31	„ „ bilansu: Saldo za r. 1891		
446	28	Razem	446	28
		M. Rk. lokacji.		
		Z bilansu za r. 1890	6.330	57
8.355	69	W r. 1891	6.510	—
4.484	88	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892		
12.840	57	Razem	12.840	57
		N. Rk. Banku krajowego.		
		Z bilansu za r. 1890	4.471	10
224.050	6	W r. 1891	218 836	9
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1892	1.192	87
224.050	6	Razem	224.050	6

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski			Straty	
9.781	25½	Z rachunku odsetek (F)		
		„ kosztów urządzenia i ruchomości (H)	46	
		„ „ administracji i podatków (I)	4 500	47½
945	88	„ strat i zysków z r. 1890 (K)		
52	90½	„ zaliczek procesowych (L)		
		Do rachunku bilansu: Saldo za rok 1891	6 233	56½
10.780	4	Razem	10.780	4

IV. Rachunek Bilansu.

Stan bierny		Z rachunku	Z rachunku	Stan czynny	
60 005	96	udziałów	pożyczek	261.967	55
174.896	91½	wkładek na rach. bież.	odsetek naprzód zapłacon.	48	86
9.650	—	długów zaciągniętych	„ zaległych (zwłoki)	3.516	11
7.291	98	odsetek (naprzód pobran.)	kosztów ruchomości	414	29
15.887	94	funduszu rezerwowego	administracji	161	17
1.192	87	Banku krajowego	zapasu druków	182	42
6.233	56½	strat i zysków	zaliczek procesowych	217	31
			lokacji	4 484	88
			kasy 31. grudnia 1891	4.166	64
275.159	23		Razem	275.159	23

Towarzystwo liczyło z końcem roku 1890 Członków . 4.213 z wpłaconemi udziałami 56.742 zł. 68 ct.
W roku 1891 przybyło . 284 „ „ 5.863 „ 55 „
„ „ ubyło . 114 „ „ 2.600 „ 27 „
Towarzystwo przeto liczyło z końcem roku 1891 Członków . 4.383 z wpłaconemi udziałami 60.005 zł. 96 ct.

Niniejsze zamknięcie zostało zatwierdzone uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 25. kwietnia 1892.

Dyrekcja:

M. Marynowski. *W. Baczyński.* *T. A. Stephan.*

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuję takowe w własnej pracowni, utrzymuję na składzie: ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i drelichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebl , portjery, kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łużek. — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu:

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem 1490 1—?

Tytus Turkowski.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady kancelisty przy Radzie powiatowej Tłumackiej z płacą roczną 500 zł. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. czerwca b. r.

Ubiegający się o tę posadę winni swe własnoręcznie pisane podania, zaopatrzone w dowody kwalifikacji, znajomości języków krajowych i nieprzekroczonego 40. roku życia wnieść do Prezydjum Rady powiatowej w Tłumaczu.

Z Wydziału powiatowego.

Tłumacz, dnia 14. maja 1892. 1558 1—1



HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

¼ kilo **Congo** . . . . . . zł. 1·60
„ „ **Souchong** czarna . „ 2·—
„ „ „ zbiór majowy „ 3·—
„ „ **Kaysaw** czarna . . „ 4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane** „ 1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat . . . . zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania sie nie liczy.

L. 1.762. 1571 1—3

KONKURS.

Magistrat miasta Żółkwi ogłasza niniejszem konkurs na posadę sierżanta policji i zarazem straży ogniowej z płacą roczną 300 zł. a. w. i umundurowaniem.

Kandydaci muszą wykazać się, że służyli w wojsku, umieją czytać i pisać i nie przekroczyli 30. roku życia.

Pierwszeństwo mają rutynowani strażacy.

Chcący ubiegać się o tę posadę, mają podania swoje najdalej do 15. czerwca 1892 wnieść do Prezydjum tutejszego Magistratu.

Z Magistratu król. miasta

Żółkiew, dnia 28. Maja 1892.

Maść kaukazka

przeciw odmrożeniu. 1064 d 1—?

Srodek ten, sporządzony wedle recepty, zalecanej w północnej Rosji i krajach podbiegunowych, jest **jedynym środkiem,** prawdziwie skutecznym przeciw wszelkim odmrożeniom.

Cena słoika wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny skład w aptece

POD „SREBRNYM ORŁEM"



Zygm. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki ezerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera,